Nr. 318 (695). Warszawa, Czwartek 25 Września 1919 roku. Rok XXV.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P. P. S.

Niech żyje Socjalizm!

Warunki prenumeraty:
W Warszawie miesięcznie Mk. 6.—
Na prowincji " " 7.50

Ceny ogłoszeń:
Za wiersz petitowy lub jego miejsce Mk 1.20
Za ogłoszenia drobne 15 f. za wyraz
Za zmianę adresu pobiera się 50 f.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 do 2 popoł.
Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.
Telefon 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. Nr. 175. Numer pojedyńczy 30 fen.

Administracja czynna od godz. 10 rano do 5-ej p.p. bez przerwy. Ogłoszenia przyjęte w redakcji, po zamknięciu administracji, o 10% drożej.

Wojna.

Radosnem echem odbiła się odezwa Rady Naczelnej w całej Polsce. Wypowiada ona najszczersze uczucia polskiego robotnika, formułuje najistotniejszą potrzebę całego naszego społeczeństwa.

Ciężar wojny jak zmora legł na piersiach kraju. Dusi go i wycieńcza. Jak wampir wysysa żywą krew narodu, hamuje życie wewnętrzne, niweczy wysiłek twórczy.

Milczał do tej pory robotnik polski, cierpiał w milczeniu. Widział on grozę imperjalizmu Rosji bolszewickiej, nie występował więc przeciwko obronie Polski. Więcej, niejednego syna ukochanego poświęcił tej wojnie w poczuciu, iż zginął on w obronie Ojczyzny, w świętej sprawie zabezpieczenia niepodległości.

Dłużej jednak milczeć niesposób. Bo oto widzimy, jak burżuazja i rząd jej posłuszny przekształcili tę wojnę w oręż swej walki klasowej, w broń służącą ich planom, ich zamiarom, ze szkodą Polski, ze szkodą szerokich mas ludu.

Dłużej milczeć niesposób. Krew Polski zbyt droga, by składać ją na ołtarzu interesów międzynarodowego imperjalizmu i żarłoczności polskiego obszarnictwa.

Krew polska tylko dla Polski!

Cóż bowiem pcha nas do dalszej wojny?! Fortuny magnackie na Białej Rusi i Ukrainie, żądza pomsty na chłopie tamtejszym za wywłaszczenie miłościwych panów, nienawiść do rewolucji społecznej, chęć udzielenia pomocy czarnej sotni Kołczaków i Denikinów!

Wyzwolenie narodów! Za naszą i waszą wolność! Gdzie podziały się te hasła, jaką krwawą ironją brzmią one na tle okupacyjnych rządów burżuazji polskiej na zajętych ziemiach!

Czego dotknie się burżuazja, wszystko zaraża swym jadem egoizmu klasowego, gwałtu i przemocy. Plami ona teraz imię Polski, jej ideał, wypielęgnowany w sercu ludu pracującego.

Kres temu położyć może tylko zorganizowany robotnik polski i oto teraz wypowiedział on już przez usta Rady Naczelnej P. P. S. swe ważkie słowo.

Jak zawsze, dążenie klasy robotniczej zbiega się teraz z interesami całego społeczeństwa.

Całe społeczeństwo bowiem ugina się pod ciężarem wojny. I nie pomogą bezczelne, prowokacyjne krzyki wojującej reakcji, nie pomogą kłopotliwe wykręty mieszczańskiego radykalizmu — naga prawda skutków wojny, tak jest jaskrawa, tak bije w oczy każdego, że nasze wezwanie do pokoju usłyszy i powtórzy każdy.

Kto nie odczuje moralnej klęski, niesionej szerokim masom przez dalsze trwanie wojny, ten zrozumie twardą wymowę jej skutków ekonomicznych. Zrozumie; bo natyka się na nie przy każdej codziennej sprawie swego życia.

Wojna bowiem jest jedną z najistotniejszych przyczyn większości klęsk, gnębiących nasz kraj.

Wojna zmusza do oddawania całego i tak szczupłego taboru kolejowego na usługi wojska, pozostawiając śmieszną ilość wagonów i lokomotyw na przewóz artykułów pierwszej potrzeby. Ona potęguje naszą klęskę aprowizacyjną.

Wojna, pochłaniając ¾ naszego budżetu państwowego, zuboża kraj, pozbawia go sił niezbędnych do odbudowy życia przemysłowego.

Wojna pcha Polskę na drogę reakcji, wiąże jej drogie imię z ciemnemi siłami międzynarodowego gwałtu. Ona jest wyrazem nowego poniżenia, ujarzmienia Polski przez obce żywioły, podporządkowania się obcym wpływom.

Wespół też z klasą robotniczą wszyscy, którzy Polskę chcą widzieć istotnie niepodległą, Polskę pokoju, pracy i sprawiedliwości, wszyscy którzy uginają się pod ciężarem wojny, wszyscy, którym wstrętny jest zabór i przemoc — powtórzą nasz okrzyk:

Precz z dalszą wojną!

Z. Z.

Groźby nowej wojny.

Apetyty zaborcze naszej burżuazji rosną nadzwyczaj szybko. Widzimy teraz to samo zjawisko, które widzieliśmy u Niemców przed dwoma laty. Jeszcze przed kilku miesiącami gazety, służące interesom naszych klas posiadających, mówiły tylko o przyłączeniu do Polski obszarów t. zw. Litwy polsko-białoruskiej, dziś — po zwycięstwach nad Berezyną i Dźwiną apetyty ich rozpościerają się już nietylko na Białoruś prawosławną — aż hen po Smoleńsk, lecz nawet na Litwę rdzenną, czyli etnograficzną.

W „Gazecie Warszawskiej" z dn. 7-go b. m. obywatel ziemski z Kowieńszczyzny p. F. Raczkowski pisze:

„Powinniśmy żądać kategorycznie wprowadzenia Litwy etnograficznej w orbitę państwa polskiego, dając z naszej strony wszelkie gwarancje w kierunku utworzenia jednostki autonomicznej, ewentualnie odrębnej państwowości, złączonej z Polską unją realną, o ileby ludność miejscowa tak daleko idącej odrębności sobie życzyła (!)".

W dalszym ciągu swego artykułu p. F. Raczkowski dyplomatycznie daje do zrozumienia koalicji, że powinna ona przyznać Litwę Polsce:

„Ponieważ walczymy (z bolszewikami) nietylko o swoją sprawę, ale o pomyślność i spokój całej Europy, a raczej całego świata cywilizowanego, więc też za akcję naszą powinniśmy żądać pełnych gwarancyj zaspokojenia słusznych (?!) żądań naszych na wschodzie, **a w pierwszej mierze wolnej ręki w stosunku do Litwy**". (Podkreślenie nasze).

Czyli krótko mówiąc, pan obszarnik kowieński, pragnie, aby Polska rozpoczęła z Litwą wojnę i przemocą ją do siebie przyłączyła.

Zapewne więc p. Raczkowski bardzo był zadowolony, gdy wyczytał w pismach o napadzie oddziału litewskiego na posterunki wojsk polskich w Muśnikach i Szyrwintach. Oto sposobna chwila do porachunku!

Zajście w Muśnikach i Szyrwintach, jak również prześladowanie Polaków przez Tarybę kowieńską dało świetny oręż w rękę nacjonalistów polskich. Reakcyjne pisma polskie na Litwie, z klerykalnym „Dziennikiem Wileńskim" na czele, skorzystały z tego, aby wzmocnić nagankę na Litwinów. Zagrzmiały na szpaltach pism i na wiecach surmy wojenne. Jeszcze przed wypadkami w Muśnikach w dniu 14 września, zwołany został w Wilnie przez żywioły klerykalno-endeckie wiec, który wysłał do Naczelnika Państwa telegram „z żądaniem natychmiastowej interwencji zbrojnej".

Wydawany przez ludzi zbliżonych do „czynników miarodajnych" wileński „Nasz Kraj", w numerze z dnia 21-go września wypowiada się w podobnym duchu:

„Jesteśmy na rubieży między pertraktacjami dyplomatycznemi a koniecznością zbrojnej interwencji". Artykuł kończy się następującym, wiele mówiącym ustępem:

„Wypadki, jakich będziemy już wkrótce prawdopodobnie świadkami, całkowitą swą odpowiedzialnością spadną na barki sprzedajnych polityków „Taryby", która prowadzi lud litewski do zguby i do rzucenia go w niewolę moskiewsko-niemieckiej przemocy".

Tak więc nacjonaliści polscy w Wilnie, poczynając od klerykało-endeków a kończąc na bliskim naszym „demokratom" z „Gazety Polskiej", „Naszym Kraju" — przygotowują się do wojny z Litwą. W taki oto widocznie sposób realizowany ma być ten program pokoju, o którym tak pięknie poucza nas ob. Skwarczyński w onegdajszym N-rze „Gazety Polskiej".

Nie myślimy bronić panów: Smetony, Giro i t. p. polityków kowieńskiej Taryby. Wiemy dobrze, że pod względem nacjonalistycznego szału nie ustępują oni naszym endekom, że stosują do ludności polskiej na Litwie tę politykę „silnej ręki", do której nasi zamachowcy dawno wzdychają. W imieniu socjalistycznego proletarjatu protestujemy przeciwko gwałtom tarybowskich satrapów.

Stwierdzamy jednak, że klasa robotnicza Polski odrzuca zaborczą politykę polskich klas posiadających, że potępia i piętnuje wszelkie próby wciągnięcia nas do nowej wojny na Wschodzie.

J. Cz.-S.

Memorjał Związku Zawodowego Robotników Rolnych.

Sekretarjat Centralny Związku Zawodowego Robotników Rolnych dziś przedłoży, zastępującemu prezydenta ministrów, ministrowi spraw wewnętrznych memorjał o następującej treści:

Po powołaniu się na uchwałę Rady Głównej Z. Z. R. R. z dn. 11-go września (uchwałę tę przytoczyliśmy swego czasu w „Robotniku"), Sekretarjat pisze:

„Sekretarjat Centralny Związku Zawodowego Robotników Rolnych składa niniejszym uchwałę tę panu prezydentowi ministrów i oczekiwać będzie do dn. 1 października r. b. szczegółowej i dokładnej odpowiedzi Rządu na wszystkie powyższe żądania.

Sekretarjat Centralny zwraca uwagę Pana Prezydenta Ministrów, że Związek Zawodowy Robotników Rolnych rozporządza obfitym materjałem rzeczowym w sprawie dokonywanej obecnie parcelacji ziemi pomiędzy zamożnych włościan, jakoteż w sprawie brutalnych aktów samowoli właścicieli ziemskich wobec służby folwarcznej i towarzyszących aktom tym niezliczonych represyj ze strony władz administracyjnych. Opracowaną część tego materjału podajemy przy niniejszym w oddzielnym załączniku.

———

Właściciele ziemscy, chcąc uniknąć zastosowania do nich reformy rolnej, wyprzedają już obecnie znaczną część gruntów zamożniejszym włościanom i wydalają służbę folwarczną lub zapowiadają wydalenie jej w najbliższym czasie. Miljonowa rzesza robotników rolnych ma w ten sposób znaleźć się bez pracy.

Wobec trwającego dotąd zastoju przemysłowego i ostatnich zarządzeń rządowych w sprawie ograniczenia robót publicznych i doraźnej pomocy bezrobotnym, zwalnianym robotnikom rolnym grozi w najbliższej przyszłości śmierć głodowa. Dokonywana w ten sposób parcelacja wywołać musi stanowczy, przed niczem nie cofający się opór proletarjatu wiejskiego. Przytoczone w załączniku fakty z pow. Skierniewickiego, Grzymkowice, Rawskiego, Turobowice i Chełmskiego, Plisków i Rakolupy są pierwszymi błyskawicami burzy, która ogarnąć może kraj cały.

Jedynie natychmiastowy, bezwzględny zakaz parcelacji, unieważnienie wszelkich tranzakcyj ziemią, dokonanych po 10 lipca, czego wymaga samo już lojalne wykonanie uchwały sejmowej przez Rząd, oraz ponowne przyjęcie do pracy wszystkich, wydalonych w związku z tą podstępną parcelacją, może być w tym względzie skutecznym środkiem zapobiegawczym.

Brutalnej samowoli właścicieli i administratorów majątków, rugujących bez żadnych poważnych powodów robotnika rolnego ze służby i mieszkania, zatrzymujących wypłatę i ordynarję, dokonywujących dzikiej, zwierzęcej przemocy nad parobkiem (majorat Kozienicki), musi być położony kres przez wmieszanie się rządu i wydanie energicznych, bezwzględnych zarządzeń w tej mierze. Ponowne przyjęcie do pracy wszystkich wydalonych bez powodu lub też za udział w prawnie uznanej walce o poprawę bytu jest nieodzowną koniecznością.

Aresztowanie i więzienie w niezliczonych wypadkach delegatów służby folwarcznej i członków zarządów Związku rolnego bez żadnej przyczyny, lub za prawnie dozwoloną działalność związkową, urządzanie zebrań, rozpowszechnianie wydawnictw, udział w Zjeździe ogólno-krajowym lub w posiedzeniach Rady Głównej Związku i t. p. winno zostać natychmiast przerwane. Wszyscy bezprawnie więzieni winni być niezwłocznie zwolnieni. Nakładanie pieniężnych kar w drodze administracyjnej winno niezwłocznie ustać, zaś kary już nałożone winny być umorzone.

Związek Zawodowy robotników rolnych winien mieć zabezpieczone korzystanie z wszystkich praw, przysługujących zarejestrowanym organizacjom zawodowym robotników w zakresie urządzania zebrań, rozpowszechniania wydawnictw Związku, nieskrępowanego wysyłania funkcjonarjuszy do wszystkich miejscowości i t. p. Przyjmowanie i wydalanie robotników rolnych, podobnie jak dzieje się w całym szeregu innych gałęzi pracy, dokonywane być może tylko za zgodą Związku Robotn. Rolnych, jako miarodajnego przedstawicielstwa ogółu służby folwarcznej.

Jedynie szybkie spełnienie powyższych, niecierpiących zwłoki żądań, oraz zobowiązanie się Rządu do akcji dla przeprowadzenia pozostałych punktów uchwały powstrzyma ogół robotników rolnych od rzucenia wszystkich sił do walki z przemocą obszarnictwa i biernym lub przeważnie wręcz popierającym ziemiaństwo stanowiskiem władz rządowych".

Pamiętajcie o „Dniu prasy socjalistycznej"

Zapytania.

Czy prawdą jest, że intendentem Pocztowej Kasy Oszczędności jest szwagier p. ministra, który za pieniądze P. K. O. urządził prywatne mieszkanie p. ministra, składające się z 12-tu pokoi?

Czy prawdą jest, że w P. K. O. od kwietnia kilkudziesięciu pracowników, mających pracować w dziale oszczędnościowym, dotychczas nic nie robi, a pensje pobiera?

Czy prawdą jest, że niektórzy urzędnicy P. K. O. pobierają prócz pensji djety od 1 stycznia r. b.?

Na jakiej podstawie przyjęty został i urzęduje p. Kosiba (szósta ranga) ze Lwowa, który nigdy nie był urzędnikiem państwowym, nigdy nie pracował ani w P. K. O. ani na poczcie, ani w żadnym urzędzie?

Znaczenie naszej prasy.

Prasa to mózg, to nieustannie czuwająca myśl, to najmocniejsza więź organizacyjna, to źródło i krzewiciel kultury. Człowiek samotnie żyjący gdzieś w najbardziej odludnym zakątku, za pośrednictwem prasy wchodzi w porozumienie z wielką myślą społeczną, nawiązuje czucie z życiem społeczeństwa. Ten arkusz zadrukowanego papieru może stać się dlań najwierniejszym przyjacielem, pomocnikiem, doradcą.

Doniosłości niezmiernej jest zadanie naszej prasy socjalistycznej. Do chwili dziejowego przełomu w listopadzie 1918 r. przez zaborców prześladowana, niszczona jako zacięty wróg przemocy rosyjskiej, potem niemieckiej, musiała kryć się w tajemnicy, albowiem te „bomby papierowe" były dla najeźdźców równie niebezpieczne, jak bomby napełnione dynamitem. Dokąd drogą tajemną wślizgnęły się nasze broszury, odezwy, nasz „Robotnik"— tam rozpoczynał się ruch umysłowy, wzrastała świadomość proletarjatu a za tą świadomością szedł czyn groźny i potężny, jak strajki, jak rewolucja 1905—7, jak bojówki, organizacje wojskowe, związki zawodowe. Prasa nasza była tą niewidzialną iskrą elektryczną, od której zapalały się sławne i wielkie pożary ruchów społecznych i politycznych, zwróconych zarówno przeciwko kapitalizmowi jak i przeciwko najeźdźcom.

Ale prasa wydawana pokryjomu, szerzona przez towarzyszy, którzy kolportowali ją pod grozą największych niebezpieczeństw, prasa nasza, której nie wolno było nawet przechowywać, nawet czytać, bo za to rząd rosyjski a później niemiecki karał więzieniem, Sybirem, zesłaniem, ta prasa nie mogła spełniać swego zadania w mierze tak pełnej, jak tego wymagały potrzeby proletarjatu polskiego.

Z chwilą wypędzenia najeźdźców z ziemi polskiej otworzyły się przed nią olbrzymie pola działania. Słowo socjalistyczne może dzisiaj brzmieć jawnie, pisma nasze mogą otwarcie szerzyć wzniosłą ideę socjalistyczną, bronić interesów ludu pracującego, piętnować zbrodnie wrogów, wskazywać na krzywdy i niesprawiedliwość, domagać się sądu na złych, nieść światło myśli wielkich w najdalsze zakątki Rptej Polskiej. Świadomość siły, znaczenia i posłannictwa klasy robotniczej nie jest jeszcze tak powszechna i tak mocna, jakby to być powinno. Jeszcze dotąd tysiące i tysiące robotników i chłopów nie zdają sobie sprawy, jaką potęgę stanowią oni w społeczeństwie, a często, jeśli nawet poczucie tej siły posiadają, to nie wiedzą, jak tej siły użyć, dokąd iść, do jakiego celu i jakiemi drogami zdążać. Iluż jest takich, których myśl jeszcze śpi, których serce nie otwarło się na przyjęcie radosnej nowiny, że nowe czasy nastały, że ludy świata coraz pewniejszym krokiem kroczą ku wolności i równości powszechnej. Iluż jest takich, co przytłoczeni nędzą, znękani, doznają tylko uczucia rozpaczy bezradnej, ale jak czynić i co czynić nie wiedzą.

Prasa nasza w te mroki dusz i myśli wnosi jasne promienie nadziei. Ona, niezłomna i wytrwała bojowniczka wielkiej idei, uczy i drogi wskazuje, ona to, ta „bibuła", podaje rękę uciemiężonemu, bierze w obronę skrzywdzonego, pomsty wzywa na krzywdzicieli, bije w dzwon alarmowy, gdy ludowi, gdy narodowi grozi klęska i niebezpieczeństwo. „Bibuła" ta nasza roznieca myśl, podnosi słabych, wskazuje im i uczy ich, jak bronić siebie i jakich środków używać należy, ażeby dojść do zwycięstwa. Książka, broszura, tygodnik, dziennik nasz, to pług, który przeoruje od wieków nietknięte ugory, to obrońca, adwokat, bojownik ducha walczący w imię prawdy bezwzględnej, w imię prawa dla wszystkich, w imię dobra wszystkich, którzy pracują i tworzą.

Ale ponieważ taka jest właśnie prasa nasza, ponieważ jest nieugięta i niesprzedajna, ponieważ służy idei, dlatego właśnie ma wrogów wśród warstw uprzywilejowanych.

Ale dlatego właśnie winna mieć przyjaciół wśród wszystkich ludzi pracy w Polsce. Im więcej będzie miała przyjaciół-czytelników, tem lepiej, głębiej, gruntowniej będzie spełniała swe zadanie. Jest ona niby zwiastun i nauczyciel i niby latarnia, rozsiewająca błogosławione promienie myśli, prawdy i miłości po niezmierzonych obszarach morza ludowego.

Kto ją czyta i popiera, ten wchodzi tem samem jako żołnierz do olbrzymiej armji walczącego o swe prawa ludu polskiego.

Zygmunt Kisielewski.

Co to znaczy?

Na mocy Ustawy Sejmowej prawo obrotu żytem, pszenicą, jęczmieniem i owsem przysługuje tylko rządowi. Nad wykonaniem tej uchwały ma czuwać ministerjum aprowizacji. Tymczasem w powiatach Opatowskim, Iłżeckim i Sandomierskim grasują agenci firmy Lankauf i S-ka w Ostrowcu, którzy skupują owies dla 5 pułku strzelców wojsk Hallera.

Agenci wymienionej firmy legitymują się upoważnieniami, wypisanemi na blankietach firmowych przedsiębiorstwa Lankauf i S-ka. Papiery te napisane są w językach polskim i francuskim i figurują na nich pieczątki 5 p. strzelców Hallera i podpisy kapitana Le Maine, oraz poświadczone są podpisem referenta aprowizacyjnego na miasto Ostrowiec p. Dutkiewicza, lecz bez pieczęci tego urzędu.

Firma ta posiada wielu agentów, między innymi są: Kamyczek z Bodzechowa, Dawid Cytrynbaum z Goździelina i Lejbuś Kłos z Ostrowca.

W pierwszych dniach września r. b. robotnicy Bodzechowa zatrzymali transport owsa, o czem zawiadomili miejscową policję.

Policja uznała dokumenty agentów za niewystarczające i transport cały zatrzymała, lecz nazajutrz, niewiadomo na czyj rozkaz — wypuściła.

Związek Zawodowy w Bodzechowie odniósł się w tej sprawie do ministerjum aprowizacji, lecz nie otrzymał żadnej odpowiedzi, gdy tymczasem agenci grasują dalej.

Zapytuję tedy pp. ministra aprowizacji i spraw wojskowych, dlaczego nie ukrócą samowoli referenta Dutkiewicza i kapitana Le Maine?

Wszak wojsko może się zaopatrywać tylko przez ministerjum aprowizacji, niedopuszczalnem jest, aby pierwszy lepszy kapitan wydawał upoważnienia do skupu owsa i to aż na trzy powiaty!

Tej bezładnej gospodarce, należy położyć kres stanowczy, bo gdy producenci rolni wyprzedadzą korzystnie owies, wówczas konie własne będą karmili żytem, jęczmieniem i t. p.

Jeżeli każdy urząd, każdy oficer, będą na własną rękę zaopatrywali się w zboże i wydawali pozwolenia na skup, tedy, pytam jak ministerjum aprowizacji podoła zadaniu zaopatrywania miast i środowisk przemysłowych?!

Wszak niepodobna wyznaczać norm spożycia, skoro się nie wie, jakimi zapasami się rozporządza.

Na tym tle mogą się dziać niesłychane nadużycia, bo niema żadnej kontroli, ile p. Le Maine wydał podobnych upoważnień i ile agenci firmy Lankauf i S-ka owsa skupili i p. Le Maine przesłali.

Takie rozporządzanie się pp. Le Maine'ów i Dutkiewiczów jest skandalem!

Co to wszystko znaczy?

Kto tu rządzi?

Możeby ministerjum aprowizacji złożyło odpowiednie wyjaśnienie.

Tego domaga się zaniepokojona opinja publiczna.

A. W. Pączek.

Kto ponosi odpowiedzialność?

W powiecie Pińczowskim ziemi kieleckiej ziemianie nie dotrzymują umów. Na 17 września wyznaczone zostało posiedzenie komisji rozjemczej z polecenia inspektora pracy, lecz ziemianie je zsabotowali i nie przyszli; mimo urzędowego ich zawiadomienia na miesiąc przedtem nie dokonali wyborów do tej komisji; posiedzenie zaś wyznaczone powtórnie na 23-go września nie odbyło się pod pretekstem, że delegat służby folwarcznej Jan Lisowski pozostaje pod śledztwem i jest „bardzo stronniczy", aczkolwiek być pod śledztwem nie jest jeszcze dowodem popełnienia jakiegokolwiek przestępstwa.

Ziemianie na każdym kroku lekceważą uchwałę sejmową o umowach pomiędzy dworem a służbą, nie stosują się do ugody, co wywołuje wśród robotników rozgoryczenie i wytwarza atmosferę coraz bardziej naprężoną. Tak oto 130 panów ziemian powiatu pińczowskiego są panami życia i śmierci przeszło 3 tysięcznej rzeszy robotniczej.

Projekt konstytucji.

W przyszły wtorek wniesiony ma być na Radę Ministrów projekt konstytucji. — Projekt ten, jako rządowy, złożony zostanie komisji konstytucyjnej Sejmu.

Dopiero co pisma doniosły, że rząd żadnego projektu nie przygotował dla mającego się zebrać wkrótce Sejmu. Okazuje się jednak, że rząd nie próżnował, albowiem przygotował drugi z kolei projekt konstytucji, nie zrażając się wcale przyjęciem, jakiego doznała pierwsza w tym kierunku próba. Egzamin konstytucyjny wypadł jak wiadomo jaknajfatalniej dla rządu. Czy natyle się „obkuwał" podczas ferji świątycznych, aby zdał „poprawkę" choćby na stopień dostateczny? Oj, bo wątpimy...

Z gabinetu Gdyków.

Dowiadujemy się, że rząd „fachowy", jako przedstawiciela na konferencję pracy w Waszyngtonie wysyła niejakiego Rymera posła z Poznańskiego. Zaletą tego przedstawiciela w oczach rządu fachowego jest: 1) że nie włada obcemi językami, 2) że nie ma żadnego teoretycznego wykształcenia, wreszcie, 3) że jest reakcjonistą.

Nominacja ta jest jeszcze jednym dowodem skrajnie reakcyjnego kierunku, panującego w naszym rządzie i absolutnego pomiatania sprawami pracy.

Rządy europejskie wysyłają na konferencję w Waszyngtonie najtęższych znawców spraw, związanych z prawodawstwem robotniczym, Polskę ma reprezentować pan... Rymer.

Szkoda, że nie Gdyk.

Kwestja społeczna w Japonji.

Na konferencji pokojowej w Paryżu przedstawiciel Japonji wystąpił jako gorący zwolennik Ligi Narodów, pojętej przez niego jako Liga Ras. Lecz żądanie równouprawnienia rasy żółtej napotkało na bezwzględny opór ze strony Wilsona u Hugues. Żądanie to nabiera należytego zabarwienia w związku ze stanowiskiem delegata japońskiego wobec konferencji międzynarodowej dla spraw robotniczych, pozostającej pod opieką Ligi Narodów. Delegat ten przyłączył się do oświadczenia delegata Indji, stwierdzającego, że nie można zastosować do kraju tego rezolucji, przyjętych dla Europy i Ameryki ze względu na różnice natury ekonomicznej, geograficznej, obyczajowej i t. p. dzielące krańcowy Wschód od reszty świata.

Rzeczywiście, trudno o większy kontrast aniżeli między położeniem robotnika wielkoprzemysłowego w Japonji a Europie. Prawodawstwo socjalne Japonji jest w stanie zarodkowym. Kwestja socjalna niewątpliwie istnieje, ponieważ istnieje wielki przemysł, zatrudniający przeszło miljon robotników, lecz kwestja ta dotychczas nie zwróciła na siebie uwagi sfer rządowych i klas panujących. Dodać należy, że robotnik japoński, najbardziej zainteresowany przecież w tej sprawie, przez długi jeszcze czas nie zdobędzie się na wysiłek w celu wyzwolenia własnego.

By przekonać się o prawdziwości słów powyższych wystarczy porównać 8 punktów zasadniczych, wysuniętych przez konferencję w sprawach robotniczych z tem, co się dzieje obecnie w Japonji.

Pierwsza zasada: praca w żadnym wypadku nie może być rozpatrywana jako zwykły towar lub przedmiot wymiany.

Dawniej Japończyk pracujący żył i pracował w ramach warsztatu rodzinnego. Rodziny rzemieślnicze, przekazywały w przeciągu wieków tradycje i tajemnice sztuki swej z pokolenia na pokolenie. Czeladnicy stanowili część rodziny; w miarę rozwinięcia swych zdolności i kunsztu rola ich wzrastała, stawali się równouprawnionymi członkami domu. Można przeto mówić raczej o korporacji dziedzicznej, aniżeli rodzinie. Stosunek taki między majstrem a czeladnikiem siłą rzeczy wytworzył najściślejszą między nimi przyjaźń, szacunek, solidarność. Kwestja socjalna nie istniała.

Nagle, zwłaszcza po wojnie z Chinami, około 1895 r. Japonja rzuca się na wielki przemysł i rozwija go w szalonym tempie. Łatwo sobie wyobrazić przewrót socjalny wywołany przez ten fakt. Dość wspomnieć co się działo w Europie w epoce powstania wielkiego przemysłu. Nastrój umysłów, tkwiących jeszcze w ideach i uczuciach średniowiecza, sprzyjał niepomiernie rozwojowi, nadużyć.

Dawno Japonja, której zniknięcie datuje się zaledwie od lat 40, a pokutująca dotychczas w duszach, składała się z dwóch klas: wyższej i niższej, panów i poddanych, rozkazujących i sług. Na wszystkich stopniach społecznych, tradycja nakazywała panu czuwać nad swym podwładnym i bronić go, lecz ten ostatni zobowiązany był do wierności zupełnej i wyłącznej, graniczącej z poświęceniem ślepem, a bezwzględnem, do ofiary z życia, mienia i rodziny. Pan więc był w posiadaniu wszystkich praw, na podwładnym ciążyły same tylko obowiązki. Po zniknięciu feodalizmu dawnego typu, powstał natychmiast feodalizm polityczny i finansowy, odziedziczywszy idee i zwyczaje poprzednie w całej pełni.

Robotnik nie jest człowiekiem, jest siłą roboczą, ocenianą drożej lub taniej; wysiłek jego pracy i znoju oszacowany bywa, jako towar na pewną sumę, a on musi się zgodzić na warunki podyktowane; zresztą można się obejść bez jego pracy, w kraju tak płodnym jak Japonja, niema kłopotu o ręce robocze. Robotnik japoński przyjmuje wszystko jako rzecz naturalną, gdyż jest to skutek nieuchronny niskiego pochodzenia społecznego.

Druga zasada: uznanie przez państwo prawa robotników do organizowania się.

W chwili obecnej prawodawstwo w tym kierunku milczy zupełnie. Nie zabrania formalnie organizować się, lecz ignoruje. Z drugiej strony art. 17 prawa o bezpieczeństwie, policji pozwala władzom przeszkodzić w wykonywaniu najważniejszych funkcji, związanych z prawem stowarzyszania się np. prawa strajku. W r. 1900 istniał związek metalowców o 5.400 członkach, związek kolejarzy liczył około tysiąca, w r. 1900 utworzył się związek tramwajarzy w Tokio, w r. 1901 powstaje „związek robotniczy obrony politycznej". Wszystkie te organizacje istniały tylko do pierwszego zapoczątkowanego przez nich strajku. Obecnie istnieje tylko „związek bratni", liczący 20 tys. członków. Założyciel jego i prezes Suzuki Bunji udał się na konferencję paryską w nadziei, że zostanie uznany przez rząd swój jako przedstawiciel klasy robotniczej, lecz zawiódł się gorzko i musiał zadowolić się oglądaniem konferencji zdaleka. W związku z konferencją paryską prasa japońska domagała się jednomyślnie od rządu wydania prawa o związkach zawodowych typu angielskich trade-unionów. Rząd ograniczył się do obiecanek, do przyznania, że kwestja socjalna jest jedną z najważniejszych, że współczuje i t. d. i t. d. Partje burżuazyjne nawołują do zgody robotników dla dobra „produkcji narodowej" i „ogółu". Minister spraw wewnętrznych w mowie swej z dnia 3 lipca wyraźnie zapowiedział, że nie nastąpi żadna zmiana w ustawodawstwie obecnem. Pozostaje dotychczasowe „status quo", panowanie kapitału i fabrykantów jest nieograniczone. Istniejące partje polityczne bronią się ze wszystkich sił przeciw uznaniu związków zawodowych. Z chwilą uznania tychże, z chwilą, gdy robotnicy mieliby prawo i możność zbierania się i omawiania swych spraw, z chwilą tą nabraliby przeświadczenia o swej sile i znaczeniu społecznem i zażądaliby równych praw politycznych. To też prawo wyborcze jest w wysokim stopniu reakcyjne. Prawo głosu ma obecnie tylko ten, kto płaci 3 yeny podatku (do ostatniego roku 10 yen). Z wyborów tych wchodzą do parlamentu przedstawiciele finansów, przemysłu, handlu, własności. Politycy i dziennikarze, żyjący z subwencji sfer finansowych i przemysłowych, oczywiście nie są skłonni do podcinania drzewa, na którem tak wygodnie im siedzieć. Równie silny opór napotykają robotnicy ze strony tronu, opierającego panowanie swe na dogmacie boskiego pochodzenia domu królewskiego, na zasadzie hierarchji, tradycji, „porządku społecznego", militaryzmu. Wobec tego, że wszystko to przeżyło się już w Europie, reakcja japońska tym bardziej zazdrosnem czuwa okiem, aby nic z instytucji i idei europejskich nie przedostało się na Daleki Wschód. Gdyby demokracja japońska ujrzała przypadkiem światło dzienne, byłaby skrajnie rewolucyjna i radykalna.

Co się tyczy podniesienia zarobków, to podczas wojny podskoczyły one dwu — a nawet trzykrotnie. Podwyżkę tę zawdzięczyć należy niezwykłemu rozwojowi przemysłu wojennego i napływowi pieniądza. Ceny na produkty żywnościowe podwoiły się prawie. W roku ubiegłym wskutek braku ryżu odbyły się nawet zaburzenia w centrach robotniczych. Nielepiej rzecz się ma w roku bieżącym. Zresztą, jak wszędzie, rozwiązanie kwestji polega nietyle na podwyższaniu zarobków ile wzmożeniu produkcji. Robotnik japoński nie ma nadziei otrzymania zarobków równie wysokich, jak jego koledzy europejscy. Prawdą też jest, że nie ma on wielkich potrzeb. Japończycy wogóle żyją na bardzo niskiej stopie, nawet klasy zamożne nie znają komfortu nowoczesnego. Wyjątek stanowią bogacze z Tokjo lub Osaka, którzy za wszelką cenę chcą naśladować Europejczyków.

W chwili obecnej podwyżka płac, gdyby nawet szła w parze ze zniżką dywidendy, pociągnęłaby za sobą podrożenie towarów i przemysł japoński nie byłby w stanie konkurować z europejskim. Obok nielicznej klienteli z Dalekiego Wschodu — Japonja tylko dzięki taniości swych produktów może wypierać produkty europejskie, ponieważ dalekie są jakością od doskonałych.

W sprawie długości dnia roboczego, odpoczynku niedzielnego, używania do pracy dzieci i kobiet istnieje coprawda prawo, dotyczące warsztatów przemysłowych, lecz całkiem prymitywne w opinji samych Japończyków. Przytem prawo to nie jest przestrzegane, gdyż przedsiębiorcy nie są obowiązani do jego zastosowania. Oto co pisze o prawie tem doktór Horikawa:

„Prawo to zabrania używać dzieci poniżej 12 lat, ogranicza czas pracy do 12 godzin dla dziewcząt, oraz chłopców poniżej 15 lat, zabrania pracy nocnej dla dzieci i dziewcząt; niewątpliwie zaspakaja prawo to w niektórych tylko punktach, lecz napotyka ono na przeszkody z różnych stron. Zła strona tego prawa polega na licznych wyjątkach, jakich dopuszcza. Konferencja Pracy w Paryżu, wskazuje nam, że powinniśmy zreformować prawodawstwo robotnicze. Ponieważ kraj nasz należy do cywilizowanych, należy ludności stworzyć warunki życia odpowiadające poziomowi cywilizacji".

Posiedzenie C. K. W.

z dnia 24 września 1919 r.

Na wstępie tow. Daszyński zawiadamia, że Międzynarodowe Biuro Socjalistyczne nadesłało Nr. 3 „Bulletin de la deuxième internationale“ („Biuletyn Drugiej Międzynarodówki“), zawierający wszystkie wnioski i uchwały konferencji w Lucernie oraz odczytuje następujące listy: list Międzynarodowego Biura Socjalistycznego, zawiadamiający, że na mocy decyzji Komitetu Wykonawczego od dnia 1-go września r. b. siedziba Biura Międzynarodowego mieścić się będzie, podobnie jak dawniej, w Bruksellі w lokalu Domu Ludowego, list Komisji Prasowej, wyłonionej przez konferencję w Lucernie co do zorganizowania socjalistycznej służby informacyjnej, wreszcie list Centrali Oświaty Robotniczej w Brukseli, zawierający zapytania co do praw, z jakich korzystają kobiety w Polsce.

Po załatwieniu spraw organizacyjnych przystąpiono do obrad nad właściwym porządkiem dziennym, który obejmował sprawy bezrobocia, aprowizacji i ministerjum pracy.

Po dyskusji uchwalono rezolucje następujące:

W sprawie bezrobotnych.

„Centralny Komitet Wykonawczy P. P. S. piętnuje zbrodniczą politykę rządu, który, znajdując środki na wszelkie wydatki, zabezpieczające interesy klas posiadających, nie znajduje ich na zabezpieczenie bytu najwięcej upośledzonych, pozbawionych pracy robotników. Pomimo nędzy szerokich mas ludności miejskiej rząd ogranicza ilość robotników, zatrudnionych na robotach publicznych i zmniejsza kredyt na wydawanie zapomóg dla bezrobotnych. Centralny Komitet Wykonawczy oświadcza, że czyni rząd całkowicie odpowiedzialnym za skutki, jakie niewątpliwie pociągnie za sobą polityka rządu w stosunku do obywateli Polski, pozbawionych wszelkiej możności zarobkowania i życia. Centralny Komitet Wykonawczy P. P. S. wzywa zorganizowany proletarjat, by słuszne żądania mas bezrobotnych popierał całą siłą“.

W sprawie aprowizacji.

Centralny Komitet Wykonawczy P. P. S. stwierdza, że aprowizacja ludności miast i środowisk fabrycznych stale się pogarsza, że dziś już brak jest mąki, chleba i cukru, a żywność w handlu wolnym drożeje z dnia na dzień, tak że nabywać ją można tylko po cenach lichwiarskich,

że ustawa z dn. 29 lipca o państwowym monopolu zbożowym, przyjęta przez większość Sejmu, jest zupełną fikcją, gdyż rząd nie ma prawa zabierać zboża producentom, którzy nie chcą sprzedawać go dla miast, zaś system kontygentowy nie daje gwarancji poprawy istniejących stosunków.

Centralny Komitet Wykonawczy P. P. S. poleca posłom socjalistycznym domagać się energicznie u Sejmu utrwalenia ustawy o całkowitym sekwestrze zboża chlebowego i stosowania surowych kar za niedostarczenie ziemiopłodów.

Centralny Komitet Wykonawczy piętnuje tych producentów obszarników i bogatych chłopów, którzy nie dostarczają zboża państwu lub sprzedają go po cenach lichwiarskich.

Centralny Komitet Wykonawczy P. P. S. stwierdza, że wina za niedołężne aprowidowanie ludności w najkorzystniejszym czasie po żniwach spada na prawicową większość Sejmu, oraz na rząd, który nie potrafił zaopatrzyć ludności w produkty pierwszej potrzeby.

Centralny Komitet Wykonawczy P. P. S. wzywa proletarjat do wywierania na rząd i na Sejm nacisku, z żądaniem urzeczywistnienia palących postulatów głodzonych mas pracujących!

W sprawie ministerjum pracy.

„Centralny Komitet Wykonawczy stwierdza, że rząd pod naciskiem przemysłowców, chcąc przywrócić wszechwładzę kapitału, sabotuje ministerjum pracy, że dąży on do pozbawienia pracy wszelkiej opieki państwowej i do ograniczenia kompetencji ministerjum pracy na rzecz ministerjów, które z natury rzeczy nie mogą odpowiadać tęmu zadaniu.

„Centralny Komitet Wykonawczy P. P. S. piętnuje tę wrogą klasie robotniczej politykę obecnego rządu“.

Chlaśnięcia.

Chwila czaru.

„Jest chwila, kiedy w borze już dobrze się zmierzchnie,
A senna Bajka zorzy wciąż jeszcze się żarzy
Za kolumnadą sosen... Wizja, co, im pierzchnie,
Jeszcze sama o sobie, jak królewna marzy...
Jakby w jakichś pałaców bajkowych powierzchnie
Bił blask morza pochodni... Jakby moc witraży,
Chociaż noc już w ostępie powoli się czyni,
Lśniła w staro - aryjskiej, hinduskiej świątyni...

Albo jakby za boru czarną, senną ścianą
Płonął illuminacją jakiś Gród — Marzenie,
Jakby, Szeherezady feerją rozwianą,
Jakiejś Tajni zaklętej migały płomienie...
Jakby gasnącej zorzy pałacom — tytanom
Czar marzeń gędźbił cudnie melodje syrenie
Z blasku, ciszy aryjsko, czy hindusko-złotej,
I jakiejś niepodobnej, anielskiej tęsknoty!...

„Bądź mi błogosławioną, chwilo-wizjo czaru,
Coś się zjawiła sennie mojej smutnej duszy!...
Ty śnie z ognia, purpury, z zachodu pożaru,
Coś mi błysnął godowo w życiowej katuszy!...
Błogosławione bądźcie łzy, z piękna nadmiaru
Płynące mi po twarzy!... Na ten czar, co prószy
Pomiędzy czarne sosny, te północy pinje,
Niechaj błogosławieństwo smutnej duszy spłynie!...

„Gdy tak cudną, bajkową jest polska przyroda,
Że się poprostu oło niemieje w zachwycie,
Człek myśli mimowoli: Jaka, jaka szkoda,
Że tak strasznie odbiega od niej polskie życie!...
Lecz tutaj nas ratuje wiara, wiecznie młoda,
W Człowieka, balsam rosy lejąc tak obficie,
Że mimo całej jawy życiowej, żałosnej,
Jestem przychylny ludziom i sercem radosny!..

Wacław Wolski.

Książki nadesłane.

Dr. Wł. Nałęcz Komuszewski. Jak dbać o zdrowie? Chicago 1917 r. Czcionkami i drukiem Polskiej Ludowej Spółki Wydawniczej. Str. 189.

Odpowiedź „krytykom“ z „Pro arte“

Szanowny Redaktorze!

Niezależnie od odpowiedzi, jaką dałem panom z „Pro Arte“ w „Chlaśnięciach“, proszę uprzejmie o udzielenie mi miejsca jeszcze dla tych kilku słów pod ich adresem:

Nie wiem, co bardziej podziwiać: obłudę panów, czy ich... naiwność. Do bezpretensjonalnych, wierszowanych, dziennikarskich feljetonów, pisanych z dnia na dzień (z których, jak sobie sam z tego zdaje sprawę, w czem mnie utwierdza zbyt może na mnie łaskawy sąd kolegi Zysława, Miriama, i innych kolegów po piórze, niektóre stanowczo wzbijają się nad ten poziom i należą do literatury), przykładacie panowie miarę Wielkiej Poezji, Homerów, Byronów (czy ja wiem zresztą, kogo?), i oblewacie mnie pomyjami „wonnej“ waszej polemiki, za to, że moje „Chlaśnięcia“ tej miary nie dosięgają. Jest to zupełnie to samo, jakbym ja np. wymagał od skromnych artykułów p. t. „Varia“ w „Pro Arte“, głębi aforyzmów La Rochefoucauld'a, lub Nietsche'go, oryginalności i mocy prozy Balzac'a, czy Carlyle'a. O cóż więc chodzi? Zapewne moje przekonania, kierunek tych moich feljetonów, nie podobają się panom? A! na to już nic nie poradzę. Mam wszelako to głębokie przeświadczenie, że, broniąc w moich skromnych wierszykach, (z których niektóre są może nawet poezjami) Sprawy Robotniczej, Sprawy Ludu Pracującego, spełniam rzecz uczciwą i dobrą. I żadne ujadania panów, powoływanie przeciw mnie Wielkich Cieniów Norwidów i Wyspiańskich (którzy napewno w tym sporze stanęliby po mojej stronie),*) z tej drogi mnie nie sprowadzą.

Wacław Wolski.

Skolimów, dn. 22 września 1919 r.

*) „Robotnik, dziewka bosa“—oto wizja Polski Przyszłości w „Wyzwoleniu“ Wyspiańskiego. „Uludowienie“ zaś, że tak powiem, Piękna i Sztuki, było umiłowanem marzeniem całego życia Norwida.

Kronika polityczna.

Rada ministrów na posiedzeniu w dniu 23-go września b. r. rozważała środki zapobieżenia brakowi mieszkań w Warszawie, sprawę rozszerzenia moratorjum obowiązującego w b. zaborze austrjackim oraz sprawę wysłania delegacji na pierwszą sesję międzynarodowej organizacji pracy, rozpocząć się mającą w Waszyngtonie w dniu 29 października r. b.

Pierwszy Zjazd Górników Rzeczypospolitej Polskiej.

(Korespondencja własna).

Pierwszy dzień obrad.

Na prastarej ziemi piastowskiej, gdzie właśnie toczy się walka o byt ćwierć miljona Polaków i o bezcenne skarby podziemne, zjechali się przedstawiciele polskich górników, od wschodnich krańców Rzeczypospolitej, od Drohobycza, Dobromila i Borysławia, poprzez Krosno, Wieliczkę i Bochnię, poprzez zagłębie chrzanowskie i męczeńskie w walkach rewolucyjnych zahartowane zagłębie dąbrowskie, aż po Karwinę, Orłowę i Ostrawę Mor., ażeby silniej zadzierzgnąć nici, łączące polską brać górniczą, ażeby radzić nad przyszłym losem swoim, ażeby radzić o przyszłych ustawach, jakie Sejm ustawodawczy w Warszawie ma powziąć, o ustawach, które mają ochronić narażone na tysiące niebezpieczeństw wewnątrz kopalni życie górników.

W pięknej sali hotelu „Pod Jeleniem“ w Cieszynie zebrało się 110 delegatów, 25 gości, oraz przedstawiciele wszystkich organizacji politycznych P. P. S., Spółki spółdzielczej, Ministerjum pracy i opieki społecznej oraz handlu i przemysłu, dalej przedstawiciele Komisji zawodowych w Krakowie i Warszawie, posłowie P. P. S. i przedstawiciele prasy warszawskiej. Przewodniczący Związku górników tow. Ludwik Lizak zagaił zebranie uroczystem przemówieniem, wywodząc mniej więcej, co następuje:

Po runięciu Austrji polscy górnicy, stojąc na straży interesów górnictwa. zorganizowali się najpierw w zagłębiu karwińskiem w Związek rob. przem. górn. Związek ten powstał na gruzach starej „Unji górników w Austrji“. Był on w początkach słabym, bo liczył zaledwie kilkuset członków. Obecnie jednak, dzięki usilnej pracy towarzyszy, Związek liczy 33.000 członków górniczych. Ale liczba ta jest jeszcze zbyt mała. Musimy dążyć do tego, aby powstał dla wszystkich zagłębi jeden wielki potężny Związek górników. I dzisiejszy Zjazd właśnie ma dokonać zjednoczenia z byłym zaborem rosyjskim. I dobrze się stało, że przybyli ukochani nasi delegaci z byłego Królestwa, którzy reprezentują tu 15.000 zorganizowanych zawodowo górników.

Górnictwo jest dziś najważniejszą podstawą rozwoju przemysłu, i dlatego Związek górników nie pozwoli, aby to największe dobro społeczne—węgiel — marnowano, aby ten węgiel, ciężką praca czarnego górnika wydobyty, puszczony był przez różne czynniki na pasek. **Organizacja postarać się musi o to, aby kopalnictwo było pod kontrolą klasy robotniczej, aby górnictwo polskie w najbliższym czasie uspołeczniono.** Ale socjalizacja kopalń musi być odpowiednio przygotowana. Górnicy chcą pracować i spełnią swój obowiązek wobec społeczeństwa i państwa. Ale jako wolni obywatele, chcą korzystać z pełni praw i najszerszych swobód demokratycznych. Nie pozwolimy na krępowanie ruchu zawodowego, i protestujemy gorąco przeciwko wszelkim zakusom reakcji, mającej na celu ograniczenie swobody ruchu i prawa koalicji dla robotników. Górnictwo jako najbardziej miarodajny dla ekonomiki państwowej czynnik, znajdzie odpowiednie siły, ażeby zmusić odpowiednie czynniki do zaprzestana wrogich zamiarów.

Po tem przemówieniu chór robotniczy „Siły“ z Trzyńca pięknie odśpiewał Pieśń Górniczą i Międzynarodówkę.

Następuje wybór prezydjum, do którego weszli: przewodniczący Lizak, zastępcy: Stańczyk (Dąbrowa Górnicza) i M. Bobrowski (Wieliczka), sekretarze: Miciorek (Brzeszcze) i Pustówka (Karwina). Uchwalono regulamin Zjazdu, poczem w imieniu Rady Naczelnej P. P. S., oraz w imieniu Rady Narodowej Królestwa Cieszyńskiego zabiera gołs poseł Ziemi śląskiej tow. Reger.

Po tow. Regerze zabrał głos tow. poseł Pużak. W imieniu Związku polskich posłów socjalistycznych w Sejmie wita Zjazd górników i zaznacza, że posłowie socjalistyczni uczynią wszystko, ażeby przy pomocy Związku górników stworzyć ustawy ochronne, dla górników, i ażeby te ustawy były odpowiednio respektowane przez władze wykonawcze.

W imieniu Komisji zawodowej w Krakowie przemawiał poseł tow. Żuławski: Zjazd dzisiejszy ma przed sobą bardzo ważne zadania. Już tow. przewodniczący wskazał na to, jaki ogrom pracy Was czeka. Ubezpieczenie społeczne, zabezpieczenie siebie przed ustawicznem niebezpieczeństwem przy pracy i demokratycznej kontroli produkcji, a wreszcie samo uspołecznienie kopalń. Oto najbliższe zadania, które muszą być spełnione. Prasa burżuazyjna chciałaby z tego Zjazdu zrobić jakiś Zjazd narodowy górników, ale oświadczamy, że to jest Zjazd górników, stojących na stanowisku rewolucyjnej walki klasowej. Górnicy przyczynią się niewątpliwie do podniesienia produkcji węgla, albowiem od tego zależy dobrobyt szerokich mas. Ale niechaj burżuazja nie sądzi, że będzie stała nad nami i napędzała nas do pracy, nie dając w zamian żadnych praw.

W imieniu Centralnej Komisji Zawodowej w Warszawie przemawiał tow. Walewski.

W imieniu Kom. Obw. P. P. S. na Śląsku przemawiał poseł tow. Kunicki.

Tow. Wawreczka imieniem Śląskiej Komisji Zawodowej i w imieniu polskich radców gminnych wita delegatów.

W imieniu polskich spółek spożywczych na Śląsku i Morawach przemawia tow. Chobot.

Tow. Stańczyk w ognistem przemówieniu maluje położenie górników w dawnem Królestwie.

P. Konopczyński wita Zjazd w imieniu przedstawicieli Ministerjum pracy i opieki społecznej oraz Ministerjum przemysłu i handlu.

Po powyższych przemówieniach powitalnych przewodniczący tow. Lizak podaje następujący telegram, który ma być wysłany do braci górno-śląskich. Oto jego treść:

Pierwszy Zjazd górników Zjednoczonej Rzeczypospolitej, obradujący w Cieszynie, odczuwa boleśnie brak górnośląskich braci górników i zasyła im w ciężkich chwilach wyrazy otuchy i najserdeczniejsze pozdrowienia, życząc najprędszego połączenia się tak, by na przyszłym Zjeździe nie brakło przedstawicieli górników ani jednego zakątka Polski.

Telegram ten został przyjęty z entuzjastycznym aplauzem. Po przerwie obiadowej nastąpiło sprawozdanie z czynności Zarządu, administracji, kasowości i pisma zawodowego. Delegaci przyjęli jednogłośnie następujące votum zaufania dla Zarządu:

Walny Zjazd delegatów Związku robotników przemysłu górniczego, po wysłuchaniu sprawozdania kierowników tegoż Związku, uchwala:

W uznaniu wielkich zasług, położonych przez Związek na polu ekonomicznem, materjalnem i socjalno-politycznem, dla polskiego ogółu górniczego, wyraża dotychczasowemu Zarządowi Związku gorące podziękowanie za jego korzystną pracę i działalność i zupełne uznanie za jego pracę około ruchu górniczego i udziela mu absolutorjum, jakoteż i kasjerowi tegoż Związku.

Drugi dzień obrad.

Tow. **Bonczek** wygłasza obszerny referat o **„Kasach brackich i ubezpieczeniu podczas choroby i inwalidztwa“**. Należy na całym terenie Rzeczypospolitej zaprowadzić **ogólne, jednolite, kasy dla chorych.** Wobec jednak specyficznego charakteru pracy w górnictwie, należy w zakresie ubezpieczenia państwowego utworzyć specjalną sekcję ubezpieczeniową dla górników. Prawa, osiągnięte przez górników w kasach brackich, winny być w nowych kasach dla chorych zagwarantowane. Wysokość emerytury za 3 lata członkowstwa 600 kor. rocznie, po 5 latach podwyższa się za każdy rok służby o 50 kor., aż do najwyższej kwoty 2,000 kor. po 30 latach członkowstwa. Wdowy po górnikach otrzymują ⅓ emerytury. Prowizję dla obecnych inwalidów należy podwyższyć o 50%.

O „inspekcji górniczej“ mówił również tow. Bonczek. Podnosił ważność inspekcji nietylko dla ochrony bezpieczeństwa górnika przy pracy, ale także dla całej produkcji węglowej. Inspektorzy winni być mianowani przez ministra pracy, tak samo urzędy inspekcji górniczej muszą podlegać bezpośrednio ministerjum pracy.

Dyskusja nad powyższymi referatami była bardzo gorąca.

Delegat Ministerjum Pracy i Op. Społ. inż. Konopczyński, w oświadczeniu swem udzielił wyjaśnień co do obecnego stanu ustaw i projektów rządu, dotyczących ochrony pracy i ubezpieczeń. Projekt Ustawy o kasach chorych nietylko jest „prawie do Sejmu gotów“, jak się wyraził referent, lecz został już jednomyślnie przez komisję sejmową ochrony pracy w trzech czytaniach przyjęty. Ponieważ przyjęcie tej ustawy na jednem z pierwszych posiedzeń Sejmu jest niewątpliwe, Rząd już obecnie stanął na stanowisku stopniowego wprowadzania jej w życie i taką propozycję uczynił podczas rokowań nad żądaniami górników Zagłębia Dąbrowskiego, zakończonych umową 25 sierpnia. W umowie tej rząd zobowiązał się do najenergiczniejszego poparcia sprawy realizacji kas chorych. Zarówno w tej sprawie jak i w sprawie wprowadzenia w życie wszystkich innych punktów umowy z dn. 25 sierpnia stanowisko Rządu jest jasne i zdecydowane.

Na to oświadczenie odpowiedział poseł Żuła[illegible]ski, który objaśnił zebranym, że między minist[illegible]jum pracy a Rządem jest wielka różnica i dlat[illegible] zapytuje delegata ministerjum pracy, czy prze[illegible]wia w imieniu tegoż ministerjum, czy też w im[illegible]niu Rządu. Według posła Żuławskiego — p. de[illegible]gat maluje zamierzenia Rządu w stosunku do robotników za różowo. Dlatego nie wolno sprawy zasypiać. **Musimy na sobie samych budować. Ale musimy się domagać, aby Rząd bezwzględnie pozostawił Ministerjum Pracy i Op. Społ., jako instytucję dla klasy robotniczej potrzebną.**

W tej tak żywotnej dla nas sprawie, powzięta została następująca rezolucja:

„Wobec prób czynionych przez reakcyjne czynniki Rządu i burżuazji w kierunku zniesienia Ministerjum Pracy i Op. Społ., lub ograniczenia jego działalności, I Zjazd Związku górników Rzeczyp. Polsk. oświadcza, że do **urzeczywistnienia tych zamysłów nie dopuści i żąda stanowczo utrzymania Ministerjum Pracy i Op. Społ.** z nieuszczuplonym zakresem działania i z zachowaniem wszystkich jego dotychczasowych działów, a zwłaszcza ochrony pracy i ubezpieczeń społecznych.

Nadto Zjazd domaga się rozszerzenia działalności inspekcji pracy, jako organu poddanego wyłącznej kompetencji Min. Pracy i Op. Społ., na wszystkie dziedziny pracy najemnej, a w szczególności na całe górnictwo.

O „socjalizacji kopalń“ przemawiał przewodn. Związku tow. Ludwik Lizak. Podnosił on, że sprawa to jest dla nas nowa. Że przeprowadzenie tej że sprawy nie może się opierać na doświadczeniach praktycznych, lecz jedynie na formułach teoretycznych. Mówca ostrzega przed różnymi eksperymentami na wzór Rosji lub Węgier. Żadne bowiem dekrety lub rozporządzenia nie poprzedzone twórczą pracą przygotowawczą, nie mogą stworzyć nowych form społecznych, do których niewątpliwie prowadzi socjalizacja przemysłu, a szczególnie górnictwa. Mówca dalej skreśla historję dotychczasowych poczynań w Niemczech, Anglji i t. d. Do socjalizacji trzeba się zabrać nadzwczaj ostrożnie. Dlatego przed odpowiedniem przygotowaniem gruntu pod socjalizację należy przeprowadzić demokratyzację przedsiębiorstw. Zjazd domaga się utworzenia ustawy, któraby zapewniła robotnikom współdecydowanie w sprawach kopalnianych. W

tym celu należy utworzyć wydziały robotnicze (Rady fabryczne).

Przechodząc zaś do realnych projektów socjalizacji kopalń w Polsce, mówca domaga się, by Rząd polski przystąpił do przygotowań do socjalizacji kopalń.

1) Wszystkie kopalnie prywatne i państwowe wraz z ubocznemi przedsiębiorstwami tworzą jedno ciało gospodarcze (wspólnotę gospodarczą), które stanie się prawowitym właścicielem kopalń.

2) W skład tego ciała wchodzą zastępcy robotników, urzędników państwa i konsumentów. Owa Rada gospodarcza ma wyłączne prawo poszukiwania, eksploatacji, decyduje o sposobach wydobywania węgla, normach pracy i płacy i t. d.

Rada gospodarcza wybiera na przeciąg 3 lat egzekutywę, czyli zarząd, na którego czele stoi przez nią wybrany a przez rząd zatwierdzony prezydent. Zarząd ten ustala co rok preliminarz i ma zakres działania określony statutem. Rada gospodarcza dzieli przedsiębiorstwa węglowe na okręgi administracyjne według zasad praktycznych, na których czele stoi dyrektor ustanowiony przez nią. Rada może także ustanawiać dyrektorów i kierowników poszczególnych kopalń.

3) Mające być uspołecznione przedsiębiorstwa węglowe będą wywłaszczone przez specjalną ustawę. Wysokość odszkodowania stanowią znawcy i sądy.

4) Handel węglem przejmuje w zupełności Rada gospodarcza.

5) Na każdej kopalni ustanawia się Radę kopalnianą, która się składa stosownie do wielkości przedsiębiorstwa z 3 do 8 członków. Do jej zakresu działania należy pilnowanie dotrzymywania przepisów górno-policyjnych, dozór nad racjonalną produkcją węgla, dotrzymywanie umów płacy, prawo wglądania do ksiąg, załatwianie sporów i t. d.

6) Rady kopalniane jednego okręgu wybierają Radę rewirową, która się składa z 15 do 30 członków. Ona podaje wnioski, udziela wskazówek Radom kopalnianym i pilnuje przeprowadzenia uchwał Rady gospodarczej — jest zarazem II instancją dla załatwiania sporów. Ona wybiera ze swojego grona robotników, urzędników do Rady gospodarczej według prawa proporcjonalnego.

7) Przy stanowieniu płac bierze się wzgląd na wydajność indywidualną, i w ten sposób, by zdolności fachowe mogły się rozwijać w całej pełni.

8) Państwo nie ma prawa do zysku, dopóki nie zostaną wszystkie kopalnie przejęte przez Radę gospodarczą.

9) Wszystkie przepisy górnicze i porządku służbowego nie licujące się z tymi zasadami zostaną zniesione lub zmienione.

1. Zjazd ogólno-górniczy poleca nowowybranemu zarządowi Związku rob. przem. gór., aby użył wszelkich środków i całej energji w celu wprowadzenia w życie zasad, objętych rezolucją.

Nad powyższymi wnioskami rozwinęła się długa i namiętna dyskusja, wywołana rezolucją pewnego komunisty z Sosnowca, który i tu, chciał przenieść zbrodnicze metody rozbijania ruchu robotniczego. Naiwna jego rezolucja domagała się „dyktatury proletarjatu“ i t. p. Otrzymał on jednak należną odprawę tak od referenta, jak też i innych towarzyszy — górników. Rezolucja referenta otrzymała 104 głosy, a komunista zaledwie 4 głosy! Śląsk nie dla komunistów...

Zaznaczyć należy, że na Zjazd przybyli w charakterze gości N. Z. R-owy poseł Pietrzyk i jego „adjutant“ p. Frąckowiak.

Arnold Kwietniowski.

Zastój przemysłu w Zagłębiu Dąbrowskiem.

Od czasu przewrotu listopadowego, wiele …mówiło o tem, aby uruchomić nieczynne …ady przemysłowe i w ten sposób dać za… tysiącznym rzeszom robotniczym, pozba…nym pracy i chleba. Rząd zamiast uru…amiać fabryki, dążyć do tego, by kopalnie …zły na 3 zmiany, wolał wydawać miljony na zapomogi dla bezrobotnych, czem dobra krajowi wcale nie przysporzył. Ostatnio nad Zagłębiem Dąbrowskiem zawisła groźba zamknięcia kilku fabryk z braku węgla, przez co traci pracę pare tysięcy robotników. Wszystkie cementownie z wyjątkiem cementowni „Grodziec“, oraz fabryka „Elektryczność“ w Ząbkowicach, szklarnia tamże i inne są w przededniu zastoju. Niektóre z nich jak papiernie w Myszkowie, Kluczach, cementownia w Ogrodzieńcu już stoją i około 1000 robotników straciło pracę. Wszystkie inne powymawiały swym robotnikom pracę. Tak to u nas uruchamia się przemysł. Robotnicy są tem poważnie zaniepokojeni. Z kilku fabryk jak „Wysoka“, „Ogrodzieniec“, „Klucze“ wysyłane były kilkakrotnie delegacje do rządu, do Warszawy, aby nie dopuścić do zastoju. Wszystkie te delegacje otrzymywały zawsze jedną odpowiedź, że cementownie muszą stanąć z braku węgla.

Tak więc cementownie, papiernie, i inne zakłady przemysłowe w Zagłębiu węglowem muszą stanąć z braku węgla, roboty publiczne w Dąbrowie się likwiduje z braku pieniędzy, a tu zima na karku, w dodatku przeszło 55 tysięcy uchodźców z Górnego Śląska, którzy również chcą jeść. I w tych warunkach rząd chce utrzymać spokój w kraju. Żadne tu stanu wyjątkowe nie pomogą, ani sądy doraźne. My chleba chcemy — pracy żądamy!

Dnia 21 września b. r. zjechali się przedstawiciele robotników tych wszystkich fabryk, które powymawiały robotnikom pracę w celu zaradzenia zamknięciu fabryk. Po dłuższej dyskusji postanowiono: Pomimo iż kilkakrotne zwracanie się do rządu za pośrednictwem delegatów wraz z posłem Arciszewskim, nie odniosło żadnego skutku, zebrani postanowili jeszcze raz wysłać delegację do rządu z kategorycznym żądaniem przydzielenia wspomnianym fabrykom węgla. Zebrani, którzy reprezentują robotników zatrudnionych w wymienionych fabrykach, oraz, którzy są przedstawicielami zorganizowanych z tych fabryk około 1500 robotników w Związku Zawodowym Rob. przemysłu chemicznego, przez wysłanie owej delegacji wykazują, że uważają to za jedyny środek i o ile rząd sprawy tej nie potraktuje poważniej niż dotąd, to za wszelkie następstwa, jakie mogą wyniknąć z bezrobocia, zebrani jako przedstawiciele organizacji zawodowej wszelką odpowiedzialność z siebie składają.

Niech rząd pamięta, że brak pracy powoduje głód, ten ostatni jest złym doradcą.

J. Dębski.

Z W. R. D. R. N.-S.

Wczorajsze posiedzenie W. R. D. R. N.-S. było wielką manifestacją proletarjatu stolicy przeciwko zaborczej wojnie, którą nasza rodzima reakcja na rozkaz z Paryża prowadzi.

Tow. Jaworowski w pięknem przemówieniu zaznaczył, że R. D. R. pójdzie tą drogą, jaką wytknęła swym manifestem, domagającym się zakończenia wojny — Naczelna Rada P. P. S.

Wojna na wschodzie rujnuje kraj ekonomicznie. Wojna ta pochłania miljardy, rujnuje całe mienie kraju.

Wojna obecna jest wojną zaborczą. Jeśli P. P. S. popierała wojnę obronną, dążącą do przywrócenia etnograficznych granic kraju, to jednakże swym donośnym głosem stwierdzi, że proletarjat nie chce wojny i wszystkiemi siłami walczyć będzie o zaprzestanie tej rzezi.

Polska poszła w jarzmo koalicji imperjalistycznej, pragnącej podbić i podporządkować sobie cały świat.

Tak np. koalicja trzyma w swych szponach Austrję, uzależnioną od koalicji przez import węgla i zboża; Węgry, okolone przez żandarmską koalicję żelaznym pierścieniem kontrewolucji. I Polska jest w zależności od koalicji. W Paryżu rezyduje dziś święte przymierze czarnej reakcji, szalejącej obecnie w krajach entente'y.

W Ameryce wzięły dziś rekord represje antyrobotnicze. To samo dzieje się w „demokratycznych“ krajach Anglji i w „republikańskiej“ ojczyźnie „starego tygrysa“.

Przemówienie tow. Jaworowskiego było przyjęte burzą oklasków.

Drugim z kolei przemawiał tow. Wencel, z gazowni.

Mówca w pięknem przemówieniu wykazał, że burżuazja nasza w swem zaślepieniu sądzi, iż zdoła na swym pasku utrzymać proletarjat.

Poza plecami ludu pracującego — mówi tow. Wencel — burżuazja, tak, jak to było w XVIII wieku kupczy mieniem i krwią narodu. Tak dalej być nie może. Dość papierowych rezolucji. Mówca domaga się czynu. I niech burżuazja wie, że czyn ten będzie dla niej groźnym.

Po tow. Wenclu zabierali jeszcze głos tow.: Gruszka, Siemiątkowski, gość z Zagłębia, Fidziński, Przemieniecki, Korał i **Kurowski**, który w dosadnym przemówieniu zaznaczył, że proletarjat Zachodu wypowiedział się już stanowczo przeciwko wojnie. Czyżby — zapytuje mówca — lud pracujący polski był za słaby, aby zmusić reakcję rodzimą do liczenia się z jego wolą, Tow. Kurowski jest przekonany, że proletarjat pod przewodem P. P. S. potrafi narzucić swoją wolę burżuazji.

W końcu przyjęto przez aklamację następujące rezolucje:

W sprawie zakończenia wojny.

Warszawska Rada Delegatów Robotniczych stwierdza

1) iż wojna na Wschodzie z obronnej, obecnie przybrała charakter zaborczej,

2) iż wojsko polskie, posuwając się dalej na Wschód przelewa krew nie w obronie granic i niepodległości Narodu Polskiego — walczy w interesie reakcji imperjalistycznej koalicji przeciwko Rosji — opanowując tereny i ziemię nie polskie,

3) iż wojna na Wschodzie, kosztując nasz kraj miljardy — przyczynia się przez zużycie węgla taboru kolejowego i środków pieniężnych do nędzy — głodu i bezrobocia, a tem samem potęguje ten rozpaczliwy stan, w jakim kraj nasz się znajduje,

4) iż kraj nasz nieposiadający jeszcze przyłączonych do Polski etnograficznie polskich ziem na zachodzie — przedewszystkiem w kierunku połączenia się ze Śląskiem i Warmją wysiłki swoje skierować powinien,

5) iż zorganizowany klasowo świadomy rewolucyjny proletarjat w obecnie prowadzonej wojnie na wschodzie widzi objaw i rezultat szalejącej w Polsce burżuazyjnej i szlacheckiej reakcji.

Zważywszy powyższe Warszawska Rada Delegatów Robotniczych wypowiada się jaknajbardziej stanowczo przeciwko dalszemu prowadzeniu na wschodzie wojny. **Przeciwko nowemu poborowi rekruta protestuje** — oraz wzywa swoje organizacje i fabryki do akcji protestacyjnej przeciwko dalszemu przelewowi krwi na wschodzie.

W sprawie krwawych zajść w Łodzi.

Warszawska Rada Delegatów Robotniczych stwierdza, iż krwawo tłumione rozruchy w m. Łodzi bezrobotnych w pierwszym rzędzie są wynikiem zbrodniczej polityki obecnego rządu w sprawie bezrobotnych. Polityki, wyrazem której było zamykanie robót publicznych, wydalanie robotników z robót — niewypłacanie bezrobotnym zapomóg i t. d.

W. R. D. R. stwierdza, iż rząd obecny prowadzi kraj do ruiny ekonomicznej i rozlewu krwi

W. R. D. R. piętnuje i potępia strzelanie do ludu przez policję w Łodzi.

W. R. D. R. stwierdza, iż pogromy żydowskie, wywołane w rezultacie przez reakcję w Łodzi, były przejawem celowej polityki reakcji polskiej, dążącej do zaciemnienia walki rewolucyjnej klasy robotniczej przez hece antiżydowskie.

Z prowincji.

Lublin.

(Korespondencja własna).

Kieszeń lubelskich pp. właścicieli zakładów restauracji i cukierni w niebezpieczeństwie. Co na to Urząd walki z lichwą?

W nr. 378 „Ziemi Lubelskiej“ ukazał się „artykuł dyskusyjny“ p. t. „Dyktatura kelnerów“, podpisany przez „Jednego z cukierników“.

Autor (znany dobrze lubelskim pracownikom ze wstecznego stanowiska pod względem reform w zawodzie kelnerskim), broniąc kieszeni swojej, oraz swych towarzyszy, za podłoże artykułu wziął „obronę“ publiczności, grożąc, iż wrazie uwzględnienia postulatów kelnerów, oraz innych pracowników zakładów restauracyjnych i cukierniczych, ceny wzrosną o 100%.

Ponieważ autor świadomie stara się przekręcać fakty, przeto podajemy do wiadomości opinji publicznej, co następuje:

1. Nieprawdą jest, iż kelnerzy lubelscy żądają podniesienia z 10% na 15%, a w kawiarniach, cukierniach i t. p. z 13% na 20%.

Natomiast prawdą jest, iż lubelscy kelnerzy, w myśl ostatnio zatwierdzonych na Ogólno-krajowym Zjeździe żądań, domagają się, jak na terenie całej Polski, tak i w Lublinie, 10% w restauracjach, a 15% w cukierniach, kawiarniach i t. p., lecz nie od publiczności, ale z bufetu od zainkasowanej przez kelnerów sumy. Żądanie to obowiązuje już w Warszawie.

2. Powoływanie się autora na opłatę innej służby jest bezpodstawne. Owszem, pp. właściciele winni natychmiast te krzywdzące stosunki uregulować.

Dziewczyna (naprz. przy myciu naczynia) za ciężką płacę przeszło 12 godzin na dobę otrzymuje pensję, wynoszącą dziennie około **2—4 kor!!!**

To nie jest już nawet wyzysk, to jest bezczelna spekulacja na nieświadomości tej ciemnej, upośledzonej masy.

Zaznaczyć tutaj należy, iż duża część tej kategorji pracownic, nie mając możności zaspokojenia swych bodaj najskromniejszych ekonomicznych potrzeb, stacza się na dno przepaści — prostytucji.

3. Panom właścicielom absolutnie nie rozchodzi się o uchronienie publiczności przed podwyżką cen. I owszem. Wtedy, kiedy ceny rynkowe podnoszą się o 10%, to restauracyjno-cukiernicze idą w górę do 50%. Są tego jaskrawe niejednokrotnie dowody. A powoływanie się na wysokość „pensji“ kelnerów i przeciwstawienie temu pensji nauczycieli, urzędników i t. p., jest niedorzecznością.

Wiemy w jakim opłakanym stanie znajduje się stan nauczycielski oraz urzędniczy, którzy również walczą o lepszy byt, lecz czy to ma być argumentem przeciwko żądaniom naszym? Kelner, oprócz tego, musi zaopatrzyć się w ubranie, bieliznę i t. p., ma przeto więcej wydatków np. od robtnika fabrycznego, którego to płaca w Lublinie (wykwalifikowanego) dochodzi do 60 kor. dziennie.

Panom zaś (autorowi), którzy stwierdzają, iż praca kelnerów nie jest ciężka, proponujemy się zamienić z nami stanowiskami. Przekonają się wówczas, czyj chleb jest „lżejszy“.

Sz. autorze! Zamiast wysilać się na wywody nieprawdziwe, gołosłowne, radziłbym, aby Pan w myśl dekretu Urzędu walki z lichwą niezwłocznie poinformował swoich towarzyszy o konieczności natychmiastowego zastosowania dekretu, t. j. niepozwalania dopisywania procentów do rachunków, a natomiast podniesienia cen cennikowych o wyżej wspomniany procent, a przez to samo wynikające wypłacanie procentów pracownikom z bufetu.

Przez zastosowanie rozporządzenia władz, przestaniecie się panowie nazywać czynnikiem anarchistycznym, nie słuchającym i niestosującym się do zarządzeń.

Lubelska zaś ekspozytura walki z lichwą i spekulacją, jeżeli nadal będzie stać na stanowisku bezczynnem, będzie posądzona o stronność, oraz jeszcze raz potwierdzi wieści, iż wszelkie dekrety Gł. Urzędu walki na terenie Lublina są tylko na papierze.

Podać muszę jeszcze do wiadomości autora, iż Główny Urząd walki w Warszawie skazał tutaj różne restauracje i cukiernie ostatnio na olbrzymie kary, wynoszące około 200.000 mk.

***

Praca kelnerów ostatecznie się wyzwala. Przeszkody wszelkie zniknąć muszą. Niedługo nadejdzie chwila, gdy wszystkie postulaty kelnerów w całej Polsce zostaną zrealizowane, a kelner będzie człowiekiem pracy, szanowanym narówni z innymi.

Prowincja kroczy szybkiemi krokami za Warszawą, a wszelkie biadania pp. pryncypałów nic tu nie pomogą.

(ki).

Grodzisk.

(Korespondencja własna).

Magistrat i Rada miejska wyłonione z proletarjatu miejskiego w nader ciężkich znajdują się warunkach. Miejscowy komisarz Czaykowski, prześladuje Zarząd miasta na każdym kroku.

Nowy Zarząd Miasta objąwszy swe czynności w początkach czerwca, zastał finanse miasta w opłakanym stanie i bez zatwierdzonego nawet budżetu na rok 1919/20.

Wina to tylko p. Czaykowskiego, który nie raczył nawet dopilnować, aby w swoim czasie stary Zarząd Miasta opracował budżet.

Gdy Magistrat łącznie z Radą miejską zwrócił się o pożyczkę do Wydziału Powiatowego, p. Czaykowski odmówił, winę składając na nowy Magistrat, natomiast pieniąc się z wściekłości wobec naszych towarzyszy twierdzi, że „była to bezczelność ze strony burmistrza zwracać się do niego o pożyczkę“. Nie może tego zrozumieć, iż Magistrat nie zwracał się do niego jako instytucji partyjnej endeckiej, na czele której stoi Czaykowski, lecz jako do instytucji rządowej, która obowiązana jest pomagać finansowo słabym samorządom. Pan Czaykowski komisarz powiatowy nie dba o dobro Państwa i poświęci nawet dobro jego, aby tylko zaspokoić interesy partyjne.

P. Czaykowski usilnie stara się o pozyskanie stanowiska wojewody, lecz smutne byłoby to, gdyby miał otrzymać to stanowisko.

W ostatnich czasach mieliśmy, nader ciekawy obrazek gospodarki p. Czaykowskiego i Co.

Sejmik powiatowy miał podwyższyć pensje 3 pracownikom wobec wzmagającej się drożyzny. Naturalnie p. Buchner, pupil p. Czaykowskiego, kamienicznik i zamożny człowiek wydał opinję, że pracownikom tym nie potrzeba pensji podwyższać.

P. Czaykowski wydaje rozporządzenia i ogłoszenia publiczne, które jako bezmyślne sam cofa po kilku dniach, kompromitując się w oczach mieszkańców.

Aprowizacja znajdująca się pod kierunkiem p. Czaykowskiego niżej krytyki. Wśród ludności ogromne niezadowolenie. Tysiące ludzi bez pracy, a p. Czaykowski nie myśli o tem, że głód czeka miasto. Komisarz policji p. Steczkiewicz, przedewszystkiem uważał za konieczne kupić sobie powóz na gumach, konie, no i liberję dla stangreta.

Miasto pozbawione jest aparatu wykonawczego. Skargi wnoszone przez Magistrat na policję nie osiągają skutku, gdyż zwierzchnik policji p. Czaykowski skargi Magistratu chowa pod sukno. Dopiero gdy Magistrat zwrócił się bezpośrednio do p. ministra, delegowany został komisarz do przeprowadzenia śledztwa.

Kasa magistracka jest bez opieki i wobec tego, że posterunku policyjnego nie ma, Magistrat zrzuca z siebie wszelką odpowiedzialność w razie jej okradzenia, tymbardziej, że policja pożyczywszy broń krótką, własność Magistratu, nie chce jej zwrócić. Wojsko kwaterujące w Grodzisku narażone jest na choroby weneryczne, gdyż pomimo kilkakrotnych zwracań się do Magistratu i lekarza powiatowego żądanie postawienia posterunku policyjnego przy szpitalu prostytutek nie osiąga skutku.

Kilka tygodni temu Magistrat przesłał uchwalony przez Radę miejską budżet do zatwierdzenia Wydziałowi Powiatowemu, lecz jak zwykle musi się odleżeć pod suknem p. komisarza.

Biurokratyzm p. Czaykowskiego przybiera charakter manji: wprowadza on papierki, przynaglające do odpowiedzi na korespondencje powiatowe, w różnych kolorach. Cukru mieszkańcy miasta nie otrzymują już półtora miesiąca, bo pan Czaykowski zajęty jest papierkami.

Podczas strajku rolnego pan Czaykowski był na tyle niedołężny, że nie był w możności zwołać posiedzenia komisji rozjemczej i dopiero pod naciskiem ministerjum wytężył siły, aby spełnić polecenie ministerjum.

W środę, 17 września r. b. odbyło się posiedzenie Sejmiku Powiatowego, na które po raz pierwszy zaproszono naszych przedstawicieli radnych. Obszarnik, członek Sejmiku, hr. Plater, domagał się **uchwały podwyższającej wynagrodzenie za korzec żyta ze 100 mk. na 150 mk.**, naturalnie **uchwalono to**, dopiero gdy nasz towarzysz kazał zaprotokułować powyższą uchwałę i skrytykował ją, jaśnie pan zorjentował się, jakie głupstwo popełnił i wniosek swój cofnął. Ciekawe, czy sekretarz Sejmiku p. Tokarski w protokule to uwidocznił.

Hrabia Plater uważany jest na gruncie tutejszym za wielkiego działacza, lecz jak widać z powyższego dla dobra swojej kieszeni.

Są to fakty nader wymowne, na które p. minister spraw wewnętrznych może zwróci uwagę.

Obserwator.

Żyrardów.

(Korespondencja własna).

Tak zapomnianego miasta, jak Żyrardów nie znajdzie się napewno w całym państwie polskim: tysiące bezrobotnych, bosych, głodnych, obdartych, cierpliwie wyczekujących zmiłowania, wałęsa się po ulicy; chleba kartkowego nie widać całymi tygodniami. Rada miejska nie przedsiębierze żadnych kroków, ażeby ulżyć zgłodniałym robotnikom. Roboty publiczne od dłuższego czasu wstrzymano i R. M. nie myśli ich uruchomić, dary amerykańskie, odzież i t. p. po kradzieży nie są rozdawane, lecz leżą w piwnicach magistratu, a myszy mają z nich wielką uciechę. Robotnikom, którzy się dopominają wydania tych ubrań, burmistrz p. Jędrychowski odpowiada, że nie przyjechała jeszcze komisja, która ma owe ubrania dzielić. Trzy miesiące dary leżą, a komisji do podziału niema, widocznie burmistrz czeka na komisję również z Ameryki, lecz myszy to uprzedzą i same dary amerykańskie podzielą. Takie są rządy endecji, ludnością biedną nie interesują się wcale, zato o sobie nie zapominają. Z mieszkaniami dzieją się skandale: wyrzucanie bezrobotnych na bruk jest na porządku dziennym, wyrzucają i takich, którzy całą wojnę przebyli w niewoli i nie mają czem zapłacić za mieszkanie. Rada miejska wcale się nie liczy z robotnikami, stwarzając tym samym bardzo groźną sytuację, ponieważ robotnik Żyrardowski zaczyna się budzić ze snu, widząc że ci, co mu tyle obiecywali nie dają nic.

Istnieje w Żyrardowie Rada Delegatów Robotniczych, która była wybierana przez 8 tysięcy robotników, lecz kołtunerja na czele z księdzem, systematycznie na nią napada. Z początku jakby jej się to trochę udawało, lecz obecnie mieszkańcy widzą, że R. D. R. jest ich jedynym obrońcą i garną się coraz liczniej po wszelkie porady. Na ostatniem posiedzeniu R. D. R., po przemówieniu szeregu towarzyszy przyjęło następującą rezolucję:

Rezolucja P. P. S.

Ż. R. D. R. na plenarnem posiedzeniu, odbytym dnia 18 września r. b. stwiedza, iż obecna polityka rządu p. Paderewskiego polega jedynie na dławieniu ruchu robotniczego wsi i miasta. Zamiast uruchomienia przemysłu i zatrudnienia jaknajwiększej ilości głodnych robotników, rząd obszarniczo-kapitalistyczny częstuje zgłodniałych kulami, oraz zapełnia nimi więzienia. Wyrzucanie bezrobotnych z mieszkań na bruk jest na porządku dziennym, anarchistyczna gospodarka kraju, paskarstwo na każdym kroku, aresztowania, oraz nędza i głód szerokich mas ludowych, przedłużanie do nieskończoności wojny, obcinanie sum przeznaczonych na zapomogi dla bezrobotnych, zamykanie robót publicznych są rezultatem gospodarki rządów p. Paderewskiego.

Ż. R. D. R. kategorycznie protestuje przeciwko takiemu traktowaniu chłopa i robotnika, natomiast żąda: po pierwsze, natychmiastowego uruchomienia przemysłu, oraz wywłaszczenia wszystkich fabryk nieczynnych, po drugie, wznowienia robót publicznych w jaknajszerszym zakresie, po trzecie, ukrócenia apetytów kamieniczników i skończenia raz na zawsze z lichwą mieszkaniową; po czwarte, natychmiastowego wypuszczenia wszystkich więźniów politycznych.

Ż. R. D. R., wychodząc z założenia że, taka gospodarka dłużej trwać nie może, wzywa proletarjat miejski i wiejski do organizowania się pod czerwonym sztandarem, ponieważ z tej chaotycznej gospodarki wyrwać nas, oraz uskutecznić nasze żądania może jedynie Rząd robotniczy miasta i wsi.

Precz z pasożytami!

Precz z burżuazją!

Niech żyje Rząd robotniczo-włościański!

Niech żyje Niepodległa Polska Republika socjalistyczna!

Telegramy.

Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego

Warszawa, 24 września.

Komunikat sztabu generalnego donosi z dnia 24 września:

Front litewsko - białoruski: Wzdłuż Prypeci nieprzyjaciel dużemi siłami atakował nasze pozycje pod wsią Hołubicą. Atak z wielkiemi dla nieprzyjaciela stratami odparto. Oddziały nasze w pościgu za cofającym się przeciwnikiem dotarły pod Petryków. Ogniem naszej artylerji zniszczono 1 statek bolszewicki.

Na reszcie frontu obustronna działalność artyleryjska i wywiadowcza.

Front wołyński: Na odcinku Olewska śmiałym wypadem rozbiły nasze wojska w Ludwipolu oddział bolszewicki, biorąc jeńców, 2 karabiny maszynowe i dużo amunicji.

Po przeprowadzeniu akcji oddziały nasze powróciły na dawne stanowiska.

W zast. szefa sztabu generalnego
Haller, pułkownik.

Gwałty litewskie.

Warszawa, 24 września.

(P. A. T.). Według ostatnich wiadomości z Kowna sytuacja żadnym zmieniom nie uległa. Wypuszczono około 20 osób cywilnych i kilka wojskowych, które indagowano o przekonania polityczne, lub też o przynależność partyjną polską. Wyjaśniło się, niezbicie, że aresztowania odbyły się bez wszelkich dowodów, poprostu za polskość. Zamiast garści uwolnionych przypędzano w ostatnich dniach do więzienia czasami po 50 i 60 osób z inteligencji; pogrom polskości przeniósł się z Kowna na prowincję, w okolice Janowa, Wędziagoły, Koszedar i północną Suwalszczyznę.

Rząd rozpowszechnia na nowo odezwy antypolskie o charakterze bolszewickiem, żołnierze urządzają pogromy Polaków, rabunki, podpalania i znęcają się w straszliwy sposób nad aresztowanymi; system szpiegowania doprowadzono do ostateczności. Orzełek, fotografja Piłsudskiego, polska gazeta są dokumentami, kompromitującymi, których nikt nie odważa się przechowywać. Ostatnio zauważono prowadzone do więzienia gromadki żołnierzy litewskich. Protokularnie jest stwierdzone, że patrol, który z Giełwan szedł na Muśniki, był prowadzony przez Niemca, słabo mówiącego po litewsku, w mundurze litewskim. Dzisiaj w nocy luźna banda litewska, zdaje się także pod kierunkiem niemieckim zaatakowała Owanty. Dzięki posiłkom, które nadeszły, została odrzucona.

Strajk ogólny, który wybuchł 16 września został złamany. Właścicielom sklepów zagrożono karami po 10,000 marek, jeżeli nie otworzą sklepów. Komendant Mikuckis groził strajkującym śmiercią. Strajkujących robotników wyrzucano z mieszkań i bito kolbami. Już wieczorem Komitet strajkowy pod groźą kary śmierci ogłosił strajk za skończony. Rząd w dalszym ciągu niema pieniędzy. Agitacja za kupowaniem bonów skarbowych pozostaje bez skutku, pomimo organizowanych wieców; ludność wobec niej zachowuje się zupełnie biernie. Żydzi okazują swe sympatje dla państwowości litewskiej. Polityka kowieńska wywołuje konsternację u Litwinów wileńskich.

Strajk sądowników niemieckich.

Poznań, 24 września.

(P. A. T.). W sprawie strajku urzędników sądowych dowiadujemy się ze sfer miarodajnych, że kompetentna instancja wojskowa zwróciła się do wydziału sprawiedliwości ministerjum, celem porozumienia się co do kroków, jakie należy podjąć względem urzędników, którzyby nie podjęli bezzwłocznie pracy. Władza wojskowa oświadczyła, że musi się zająć sprawą, na mocy obowiązujących przepisów i stanie wyjątkowym ze względu na niebezpieczeństwo mogące wyniknąć dla porządku i spokoju publicznego. O ileby urzędnicy Niemcy nie podjęli bezzwłocznie pracy, należy spodziewać się energicznej interwencji ze strony władz wojskowych.

Na Górnym Śląsku.

Sosnowiec, 24 września.

(P. A. T.). Korzystając z tego, że około 50,000 ludności polskiej, która bądź schroniła się do Rzeczypospolitej Polskiej, bądź została uwięziona przez Prusaków, nie może brać udziału w wyborach, rząd pruski ma rozpisać wybory komunalne na Górnym Śląsku w terminie 3 do 4-ch tygodniowym.

Sosnowiec, 24 września.

(P. A. T.). Komisarz dla Górnego Śląska Hoersing projektuje dalsze ograniczenia względem ludności polskiej. Pisma śląskie z 23-go umieszczają komunikat biura prasowego przy komisarzu państwowym, z którego wynika, że na granicy utworzony zostanie pas szerokości 5-ciu kilometrów, w obrębie którego wprowadzone będą wyjątkowo obostrzone przepisy, a między innemi ograniczenie prawa zebrań.

Sosnowiec, 24 września.

(P. A. T.). „Volkswille" z 23 b. m. donosi, że 21 września odbyło się w Zabrzu posiedzenie partji S. D. okręgu Górnego Śląska pod przewodnictwem komisarza Hoersinga. Na posiedzeniu przyjęto rezolucję przeciw wyodrębnieniu Górnego Śląska, jako państwa związkowego w obrębie Niemiec, ponieważ przywróciłoby to reakcję i masy robotnicze byłyby pozbawione opieki prawnej. Wobec zbliżających się wyborów komunalnych wzywa się robotników, aby nie oddawali swych głosów centrowcom. Socjal - demokracja nie zawrze żadnego kompromisu wyborczego z centrum.

Sosnowiec, 24 września.

(P. A. T.). W Rybniku na Górnym Śląsku w ogrodzie Bauera odbyła się wczoraj zabawa polska; na zebraną ludność Grentzschutz urządził napad. Zabito 5 osób. Misja koalicyjna została uwiadomiona o wypadku.

Okupacja Gdańska i Górnego Śląska.

Paryż, 24 września.

(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.). „Temps" donosi, że najwyższa rada międzysojusznicza rozważała sprawę wojskowej okupacji Gdańska i Górnego Śląska i wypowiedziała się za 2 alternatywami: Według pierwszej Gdańsk ma być obsadzony tylko przez wojsko angielskie, a Górny Śląsk tylko przez wojsko francuskie. Według drugiej alternatywy obsadzenie zarówno Gdańska, jak Górnego Śląska ma mieć raczej charakter międzynarodowy, a zatem tak Gdańsk jak Śląsk Górny mają być obsadzone przez wojska francusko - angielskie Druga alternatywa zdaje się mieć więcej widoków urzeczywistnienia.

Sąd nad Polakami w Berlinie.

Berlin, 24 września.

(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.). Przed sądem Rzeszy w Berlinie stanęli: kapral Pasz i cieśla Binkowski z Milicza, pod zarzutem, że przyczynili się do gwałtownego oderwania Poznańskiego od Rzeszy niemieckiej. Sąd wyszedł z założenia, że wobec przyłączenia Poznańskiego do Polski nie jest naczasie osądzanie winy, mimo to przyszedł do konkluzji, że skoro podsądni już zostali oskarżeni, trzeba ich osądzić. Po rozprawie sąd skazał Pasza na 2 lata twierdzy, a Binkowskiego na rok twierdzy.

Głos urzędowy o stosunkach polsko-niemieckich.

Berlin, 24 września.

(P. A. T.). Urzędowy organ kanclerza Rzeszy „Deutsche Allgemeine Ztg." zamieszcza pod datą 18 b. m. na naczelnem miejscu komunikat o stosunkach polsko - niemieckich. Komunikat podkreśla, iż lojalne wykonanie warunków traktatu pokojowego oraz ugoda w sprawie śląskiej na zasadzie orzeczenia komisji ententy, czyli obustronnego zwolnienia jeńców i internowanych i obopólnej amnestji, stanowić winna podstawę do wznowienia rokowań polsko - niemieckich.

W dalszym ciągu zwraca się „Deutsche Allg. Ztg." przeciw tym głosom prasy, które brakiem umiarkowania zaogniają więcej konflikt polsko - niemiecki i wskazuje, iż Niemcy wzamian za surowce dostarczyć mogą potrzebnych przemysłowi polskiemu maszyn i wyrobów chemicznych.

Na Śląsku Cieszyńskim.

Wiedeń, 24 września.

(P. A. T.). Biuro Koresp. z Pragi donosi pod datą 23 b. m.: „Tribuna" podaje z Morawskiej Ostrawy: Wczoraj odbyła się w Boguminie konferencja niemieckich socjal-demokratów z obszaru ostrawsko-cieszyńskiego. Po złożeniu sprawozdania przez delegatów, uchwalono, że sprawa cieszyńska jest kwestją lokalną, posiada jednak ogólno-państwowy charakter i musi być rozwiązana w porozumieniu z resztą niemieckich S. D. Z tego powodu do zarządu niemieckich socjal-demokratów w Czechach, będzie wystosowana prośba o zwołanie posiedzenia zarządu partji do Cieplic w Czechach, dokąd udadzą się delegaci z Cieszyna.

Paryż, 23 września.

(P. A. T.). (Havas). Rada Najwyższa zadecydowała wezwać bezzwłocznie rząd polski i czesko-słowacki, aby podjęły kroki wstępne do przeprowadzenia plebiscytu w okresie 3-miesięcznym na Śląsku Cieszyńskim na Spiżu i Orawie. Kraje te muszą być opuszczone przez wojska czeskie i polskie. Komisja międzysojusznicza do przeprowadzenia plebiscytu zostanie zamianowana bezzwłocznie. Przedstawiciele polscy i czesko-słowaccy o charakterze doradczym wejdą w skład komisji.

Układ polsko-czeski.

Wiedeń, 24 września.

(P. A. T.). Biuro Koresp. donosi z Pragi: W tych dniach został ratyfikowany przez rządy Rzeczypospolitej Czesko-słowackiej i Polskiej układ konpensacyjny, zawarty pomiędzy temi rządami dnia 6 maja. Traktat dotyczy wymiany produktów przemysłowych, na ogólną wartość około 90 miljonów marek polskich. Czecho-Słowacja zobowiązuje się do wywozu do Polski produktów przemysłowych czemu dotychczas stały na przeszkodzie przedewszystkiem trudności płatnicze. Jako towary konpensacyjne zostały przez rząd polski włączone do traktatu: artykuły techniczne, maszyny elektryczne, maszyny rolnicze, artykuły konfekcyjne, chemikalja, nasiona, wyroby szklane, dachówki, spirytus, papier i zapałki. Gdyby towary konpensacyjne nie dosięgły wartości 90 miljonów marek, naówczas w ich miejsce mogą być wywiezione inne towary, o ile są przedmiotem wolnego obrotu handlowego.

Korony w Czechach.

Wiedeń, 24 września.

(P. A. T.). No „N. Fr. Presse" donoszą z Pragi: Na zgromadzeniu narodowem wniósł rząd przedłożenie o wycofaniu jedno- i dwukoronówek Banku austro - węgierskiego w drodze wymiany na inne środki płatnicze. Przy tej wymianie korona będzie zredukowana na 90 hal., a 2 korony na 1,80 hal.

Czeski minister handlu udzielił wyjaśnień dziennikarzom w sprawie kredytu walutowego, poręczonego przez Praski Bank Kredytowy do wysokości 300 miljonów franków. Kredyt ma być uzyskany przez zastaw całej wytwórczości cukru w Czecho - Słowacji u grupy finansowej francusko - holenderskiej.

Galicja Wschodnia.

Paryż, 24 września.

(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.). Rada Pięciu zebrała się wczoraj na Quai d'Orsay pod przewodnictwem Pichona i wysłuchała sprawozdania Paderewskiego w sprawie tymczasowego statutu dla Galicji Wschodniej. Prez. min. Paderewski domagał się, aby Galicję ostatecznie bez wszelkich zastrzeżeń przyłączono do Polski, natomiast przedstawiciele wielkich mocarstw byli za przyłączeniem tymczasowem, wychodząc z założenia, że los Galicji ma być rozstrzygnięty plebiscytem.

„Echo de Paris" pisze w sprawie Galicji: Polska ludność Galicji wynosi 40%. Wobec tego Rada Pięciu postanowiła, że Galicja wejdzie narazie w skład państwa polskiego na zasadzie osobnego statutu międzynarodowego, jako autonomiczna prowincja, później jednak plebiscyt rozstrzygnie sprawę przynależności. Narazie zarządzać będzie Galicją generał gubernator, mianowany przez rząd warszawski i przez Sejm. Sprawy obowiązkowej służby wojskowej w Galicji Wschodniej jeszcze nie rozstrzygnięto.

Paryż, 23 września.

(P. A. T.). Wobec wiadomości, że Galicja Wschodnia ma otrzymać statut prowizoryczny wyraża „Liberté" ubolewanie, że granic Polski jeszcze nie zakreślono, chociaż od zawieszenia broni upłynął już rok cały. Cierpliwość narodu polskiego wystawia się tem na ciężką próbę, tembardziej, że naród ten przez podziwu godny wysiłek wojskowy oddaje sprawie mocarstw sojuszniczych cenne usługi. Europa potrzebuje silnej Polski, a Polska potrzebuje granic, więc należy jej dać granice.

Koalicja wobec Węgier.

Paryż, 24 września.

(P. A. T.). (Tel. Comp.). „Chicago Tribune" pisze: Uporczywie krąży pogłoska, że Najwyższa Rada zamierza uznać gabinet Friedricha w Budapeszcie i że temu rządowi mają być przedłożone warunki pokojowe.

Zwołanie rady koronnej we Włoszech.

Rzym, 24 września.

(P. A. T.). (Stefani). Dekretem z dnia 23 b. m. odroczono zwołanie Izby na 27 b. m. Na życzenie króla prez. min. zaprosi na dzień 25 b. m. prezydentów Izby i senatu, dalej osobistości, które dawniej stały na czele rządu, przywódców stronnictw, szefów armji i marynarki do pałacu królewskiego, celem odbycina narady nad sytuacją.

Medjolan, 24 września.

(P. A. T.). (Biuro kor.). Zwołanie rady koronnej włoskiej sprawiło tu wielką sensację. „Avanti" donosi, że także Turatti otrzymał zaproszenie i odpowiedział, że weźmie udział w radzie koronnej, o ile stronnictwo jego na to się zgodzi.

Układ francusko-amerykański.

Waszyngton, 24 września.

(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.). Komisja senatu złożyła sprawozdanie w sprawie układu między Francją a Ameryką, oświadczając, że układ taki nie sprzeciwia się postanowieniom konstytucji amerykańskiej. Senat odeśle układ raz jeszcze do komisji spraw zagranicznych; uchodzi jednak już teraz za rzecz pewną, że komisja ta nie przystąpi do obrad nad nim przed ratyfikacją traktatu pokojowego.

Demobilizacja wojsk francuskich.

Wiedeń, 24 września.

(P. A. T.). Biuro Koresp. donosi z Paryża pod datą 23 b. m.: Francuskie ministerjum wojny podaje, iż dotychczas zdemobilizowano we Francji 2 miljony żołnierzy. Demobilizacja armji angielskiej ma być ukończona w ciągu kilku tygodni.

Położenie w krajach bałtyckich.

Paryż, 24 września.

(P. A. T.). „Havas" (Telegram nadesłany pocztą). Gen. Gough przedłożył Radzie najwyższej sprawozdanie o położeniu w krajach bałtyckich. Generał stwierdził na miejscu, że wszystkie narodowości tych krajów znajdują się pod rzeczywistem panowaniem wojsk niemieckich, które w krajach bałtyckich widzą podstawę polityczną do interwencji niemieckiej w Rosji. Siły wojskowe niemieckie podtrzymują baronów przeciwko ludności łotewskiej i popierają żywioły bolszewickie przeciwko socjalistom tworzącym zarządy miejscowe. Żołnierze niemieccy, których powołano przez rząd niemiecki dla kolonizacji tych krajów są bardzo skutecznymi agentami wpływów niemieckich. Położenie obecne przedstawia w równej mierze niebezpieczeństwo polityczne i wojskowe. Wobec tego należy według gen. Gough'a zmusić wojska von der Goltza do odwołania.

O wycofanie Niemców z ziem nadbałtyckich.

Paryż, 24 września.

(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.). Poselstwo łotewskie w Kopenhadze dowiaduje się z Rygi, że państwa ententy postanowiły obstawać przy żądaniu natychmiastowego wycofania wojsk niemieckich z ziem nadbałtyckich. Gen. Etienne, szef misji nadbałtyckiej, przybył już do Rygi.

Umowa zbiorowa.

Turek, 23 września.

(P. A. T.). Przedstawiciele ziemian i służby folwarcznej pow. Tureckiego zawarli umowę zbiorową na podstawie ustawy sejmowej z dnia 28 lutego 1919 r. Ugodę poprzedziły z górą dwumiesięczne pertraktacje, w czasie których komisja odbyła 5 posiedzeń. Ustanowiono: 600 mk. pensji rocznej dla ordynarjusza, 14 ctr. metrycznych ordynarji, czas pracy letni od 6 r. do zachodu słońca, zimą od wschodu do zachodu.

Zjazd dziennikarzy i literatów.

Ostatni dzień obrad.

Onegdaj zakończyły się 3-dniowe obrady Delegatów instytucji literackich i dziennikarskich z całej Rzeczypospolitej. Obradom przewodniczyli: p. Rawita Gawroński, a później p. Bartoszewicz. Tematem obrad była głównie dyskusja nad przedstawionemi przez wybrane dnia poprzedniego komisje wnioskami.

Przedewszystkiem wnioski swe przedstawiła Komisja, wybrana do sprawy Polskiej Agencji Telegraficznej. Wnioski te zebrani, ze względu na konieczność szczegółowego ich rozważenia Komisji z Wydziałem przedstawicieli P. A. T., a więc wobec rozważenia przez stronę fachową, przyjęli jednomyślnie bez dyskusji.

Wnioski te brzmią, jak następuje:

1) Naglącą koniecznością jest: zreorganizowanie zarówno Centrali P. A. T. w Warszawie, jak i filji w ten sposób, aby kierownicy ich mieli należyte odczucie potrzeb prasy i słusznych wymogów, stawianych jej przez społeczeństwo. Na czele wszystkich filji P. A .T., oraz na stanowiskach kierowniczych technicznych Centrali warszawskiej P. A. T. winni stać dziennikarze zawodowi pod kontrolą rządu. Byłoby pożądanem, aby wybór tych kierowników dokonywany był w porozumieniu z Delegacją Zjazdu.

2) Niezbędną rzeczą jest najrychlejsze uregulowanie stosunków P. A. T. z Ministerjum poczt i telegrafów, a mianowicie, aby dotrzymywano porządku w wysyłaniu telegramów i w rozmowach telefonicznych przyznanego rozporządzeniem Ministerjum poczt i telegrafów, względnie aby rozporządzenie to oddano rewizji, celem zapewnienia depeszom prasowym i rozmowom telefonicznym dostatecznego pierwszeństwa.

3) Aby nawiązane z Agencją Havasa układy pozwoliły P. A. T. otrzymywać wiadomości w drodze telegraficznej oraz aby P. A. T. posiadała we wszystkich centrach życia polskiego własnych korespondentów.

4) Aby P. A. T., ze względu na miljony Polaków, przebywających w Ameryce, postarała się o nawiązanie stosunków bezpośrednio z kolonją amerykańską, oraz aby informowała ją o sprawach polskich.

Celem poprawy naturalnego położenia współpracowników pism codziennych oraz ściślejszego zespolenia materjalnie i moralnie z wydawnictwami, w których pracują, Zjazd wyraża życzenie, ażeby wydawcy dopuścili współpracowników do udziału w zyskach tych wydawnictw.

Zjazd uznaje za potrzebne zwołanie Ogólnego Polskiego Zjazdu literatów i dziennikarzy na dzień 11 kwietnia w Warszawie, z zaznaczeniem, że prawo głosu na tym Zjeździe służyć będzie delegatom organizacji literackich i dziennikarskich w stosunku 1 na 20 członków. W tym celu wybiera się delegację organizacyjną, złożoną z 10 członków, z prawem kooptacji. Poleca się komisji opracowanie programu i wniosków na Zjazd oraz zakomunikowanie ich do dnia 20 grudnia b. r. wszystkim organizacjom literackim i dziennikarskim polskim.

Z życia partji.

Do towarzyszy Radnych! Towarzysze radni miejscy st. m. Warszawy zechcą punktualnie o 6 zebrać się 25 b. m. w klubie P. P. S. w sali na piętrze w Ratuszu, przed posiedzeniem Rady miejskiej. Uprasza się o przybycie punktualne! Sprawy bardzo ważne!

Do członków Wydziału org.-agitacyjnego! Dziś o g. 6.30 w lokalu O. K. R. odbędzie się posiedzenie Wydziału org.-agitacyjnego. Wszyscy członkowie proszeni są o bezwarunkowe przybycie.

Sprostowanie. Wspólne zebranie dzielnic Wolskiej i Czystego odbędzie się w piątek dn. 26 b. m. o g. 7 w. w lokalu dzielnicy Wolskiej, Wolska 44, a nie, jak podano pierwotnie, Wolska 64.

Do członków dzielnicy Staromiejskiej! W piątek d. 26 b. m. o g. 6 pp. w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 56, odbędzie się zebranie członków Starówki, wspólnie z kolejarzami. Odczyt wygłosi tow. Perl.

Z ruchu robotniczego.

Delegatów Związku zawodowego robotników i robotnic ziemnych wzywamy do zapisywania członków naszego Związku, robotników gotowych natychmiast stanąć do pracy przy robotach publicznych. Delegaci powinni spisać robotników-członków na liście w trzech egzemplarzach i złożyć takowe w Sekretarjacie Związku, Aleja Jerozolimska 56, w godz. od 10 rano do 2 pp.

Esperantyści robotnicy. 29 b. m. w lokalu Klubu Proletarjackiego, Leszno 53, o g. 8 i pół punktualnie odbędzie się pierwsza lekcja jęz. Esperanto, dla nowozapisanych po odczycie. Pragnący się jeszcze zapisać, proszeni są o zgłoszenie się pod powyższym adresem w piątek 26 b. m. od g. 7—9 wiecz., lub w poniedziałek przed lekcją. Lekcje będą się odbywały w poniedziałki i piątki: wyższej grupy od 7½ do 8½, a następnej od 8½ do 9½ w. punktualnie. Podręczniki otrzymywać można na miejscu.

Niezależna młodzież socjalistyczna. Walne zebranie wszystkich członków odbędzie się w czwartek nd. 25 o g. 7 w lokalu „Niedoli Chłopskiej“. Uprasza się o liczne punktualne przybycie.

Zarząd.

Kronika.

Przedstawienie na rzecz funduszu prasowego.

Komitet Organizacyjny „Dnia Prasy Socjalistycznej“ zawiadamia, że w niedzielę odbędzie się w teatrze Rozmaitości przedstawienie „Pan poseł“ na rzecz funduszu prasowego.

Muzeum Przemysłu i Rolnictwa. Dziś o g. 8 w. w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa mówić będzie świetny pisarz i głęboki myśliciel St. Przybyszewski „O życiu i śmierci człowieka w świetle nauki okultystycznej“.

(a) **Magistrat w sprawie p. Maciejewskiego.** Magistrat, po wysłuchaniu sprawozdania i wniosków komisji i zważywszy, że oskarżenia, stawiane inżynierowi Maciejewskiemu przez Związek pracowników tramwajowych, okazały się bezpodstawnemi—uchwalił: powołać inżyniera Maciejewskiego do objęcia i pełnienia nadal czynności wicedyrektora. Wniosek komisji, dotyczący ukarania winnych zajścia, przekazać do właściwego załatwienia przewodniczącemu Zarządu tramwajów miejskich.

(m) **Groźny pożar.** Wczoraj około g. 4 rano wybuchł pożar przy ul. Czerniakowskiej nr. 108 i 110. Na ratunek wyruszyły I, III i IV oddziały straży ogniowej z komendantem p. Hłasko na czele. Gdy straż przybyła na miejsce, zastała w płomieniach dwie znajdujące się obok posesje, w których mieściły się stajnie i wozownie, należące do dorożkarzy warszawskich. Budynki te graniczyły z prawej strony ze stajniami, z lewej z Domem modlitw żydowskich. Straż objęła pieczę nad bezpieczeństwem tych budynków, nie dopuszczając do nich płomieni. Zniszczeniu więc uległy tylko dwa domy: nr. 108 i 110. Straż wróciła do koszar o g. 6 rano. Pastwą płomieni padło 6 koni, 10 kur, oraz kilka dorożek. Straty wynoszą około 100.000 mk. Z zeznań stróża domu nr. 110, Jabłonowskiego, dowiadujemy się, iż człowiek ten z narażeniem własnego mienia, mieszczącego się również w tych budynkach, ujrzawszy ogień w domu nr. 108, pobiegł natychmiast zawiadomić ludzi, by pośpieszyli na ratunek; gdy wrócił, własność jego już spłonęła. Przyczyna pożaru: nieostrożne obchodzenie się z ogniem w stajni.

(m) **Kradzież nasion.** Z inspektów uprawy nasion na forcie „M“ w Mokotowie, należących do komisji uprawy gruntów podmiejskich, skradziono nasiona kalafiorowe, wartości 12.000 mk.

(m) **Kradzieże.** Dr. Frynbergowi (Leszno nr. 13) skradziono z mieszkania męską i damską garderobę, wart. 3200 mk.

— Z mieszkania Kowalskiego przy ul. Długiej, na Powązkach, za pomocą włamania, skradziono różne rzeczy ,wart. 4000 mk.

— Ewie Abramowicz (Mazowiecka nr. 1) skradziono parę czarnych pantofli, wart. 300 mk.

— Antoniemu Chojnackiemu, sierżantowi W. P., w tramwaju linji nr. 18 skradziono portfel, zawierający 400 mk., 5 rb. ros., 3 korony, oraz różne dokumenty osobiste. W sprawie kradzieży tej zatrzymano Józefa Skoniecznego (Środkawa nr. 32).

Z sądów.

Miłguj-Malinowski contra Niemojewski.

Rozgłośna sprawa, w której p. Maksymiljan Miłguj-Malinowski, b. redaktor „Zarania“, występuje w charakterze pokrzywdzonego na honorze, a p. Andrzej Niemojewski, jako oskarżony o spotwarzenie, wyznaczoną została na wczoraj.

Źródłem sprawy jest wzmianka, wydrukowana w „Myśli Niepodległej“, a zarzucająca p. Miłguj-Malinowskiemu pobieranie za rządów rosyjskich z kasy gubernialnej zasiłków pieniężnych.

Ponieważ wzmianka ta, wysoce hańbiąca, dotąd odwołaną nie została, p. Malinowski pociągnął redaktora Niemojewskiego do odpowiedzialności karnej z art. 533 k. k., żądając surowego ukarania go.

Pozatem p. Malinowski, działając za pośrednictwem obrońcy swego adw. Franciszka Paschalskiego, powołał się na cały szereg świadków, zajmujących wybitne stanowiska w społeczeństwie, między innymi na wielu posłów do Sejmu ustawodawczego, członków magistratury administracyjnej, obywateli ziemskich, adwokatów i lekarzy, mających stwierdzić całą działalność społeczną i publicystyczną p. Malinowskiego już to jako redaktora „Zarania“, już to nauczyciela i przewodnika młodzieży z ludu i t. p.

Działalność ta odnosi się między innemi do czasów rządów Hurki i Apuchtina.

Część świadków, wczoraj zbadanych, ustaliła tendencje Malinowskiego: że były one nawskroś patrjotyczne, że w żadnej szkole publicznej w Polsce nie wykładano tak obszernie historji i gramatyki polskiej, nie uczono pieśni patrjotycznych, jak pod kierunkiem i wpływem M.

Inni świadkowie zeznali jakie znaczenie miała praca piśmiennicza M., zmierzająca ku rozbudzeniu w Kurpiach ducha narodowego polskiego, że żandarmerja rosyjska wciąż prześladowała i więziła M. za jego kierunek antipaństwowy i niepodległościowy, wciąż w „Zaraniu“ rozwijany i wszędzie głoszony.

Do rozprawy stawił się p. Miłguj-Malinowski i popierający w jego imieniu oskarżenie adw. Fr. Paschalski.

Red. Niemojewski stawił się bez obrońcy i po wysłuchaniu kilku świadków uznał za stosowne prosić sąd o zwolnienie go do dziś, gdyż brak mu czasu na słuchanie mało interesujących go zeznań świadków.

Na wszelkie pytania zaś przewodniczącego rozprawom sędziego Zaorskiego — red. Niemojewski zachowywał milczenie, utrzymując, iż przysługuje mu prawo nie odpowiadać.

Dziś dalszy ciąg rozpraw, a więc: przemówienia stron i wyrok.

Teatr i muzyka.

Opera. Dziś grana będzie efektowna, urozmaicona tańcami malowniczemi, „Carmen“ w zespole znakomitym, który tworzą pp. Golkowska, Mechówna, Gruszczyński i Freszel. Kapelmistrz Rudnicki.

Teatr Polski. Dziś sztuka Sheldona „Romans“.

Teatr Rozmaitości. Dziś sztuka J. A. Hertza „Bez tarczy“.

Teatr Mały gra codziennie „Politykę“ Wł. Perzyńskiego.

Teatr Nowości. Dziś „Rozwódka“ z p. Messalówną.

Teatr Praski. Dziś „Roznosicielka chleba“.

Letni teatr Powszechny gra dziś „Dwie sieroty“.

POKWITOWANIA.

Na fundusz Górnośląski.

Pracownicy telegrafu st. Warszawa Brzeska, zebrane przez W. Dobka mk. 270.65.

Na prasę socjalistyczną.

A. Niestojek mk. 10.

Na dom Sierot przy ul. Krochmalnej 92.

Do dyspozycji p. Stefanji Wilczyńskiej.

Marja i Irena Stempelberg mk. 30.

Wydawca: Naczelna Rada Polskiej Partji Socjalistycznej. Odbito w Drukarni „ROBOTNIKA“, Warecka 7. Redaktor naczelny dr. Feliks Perl.